

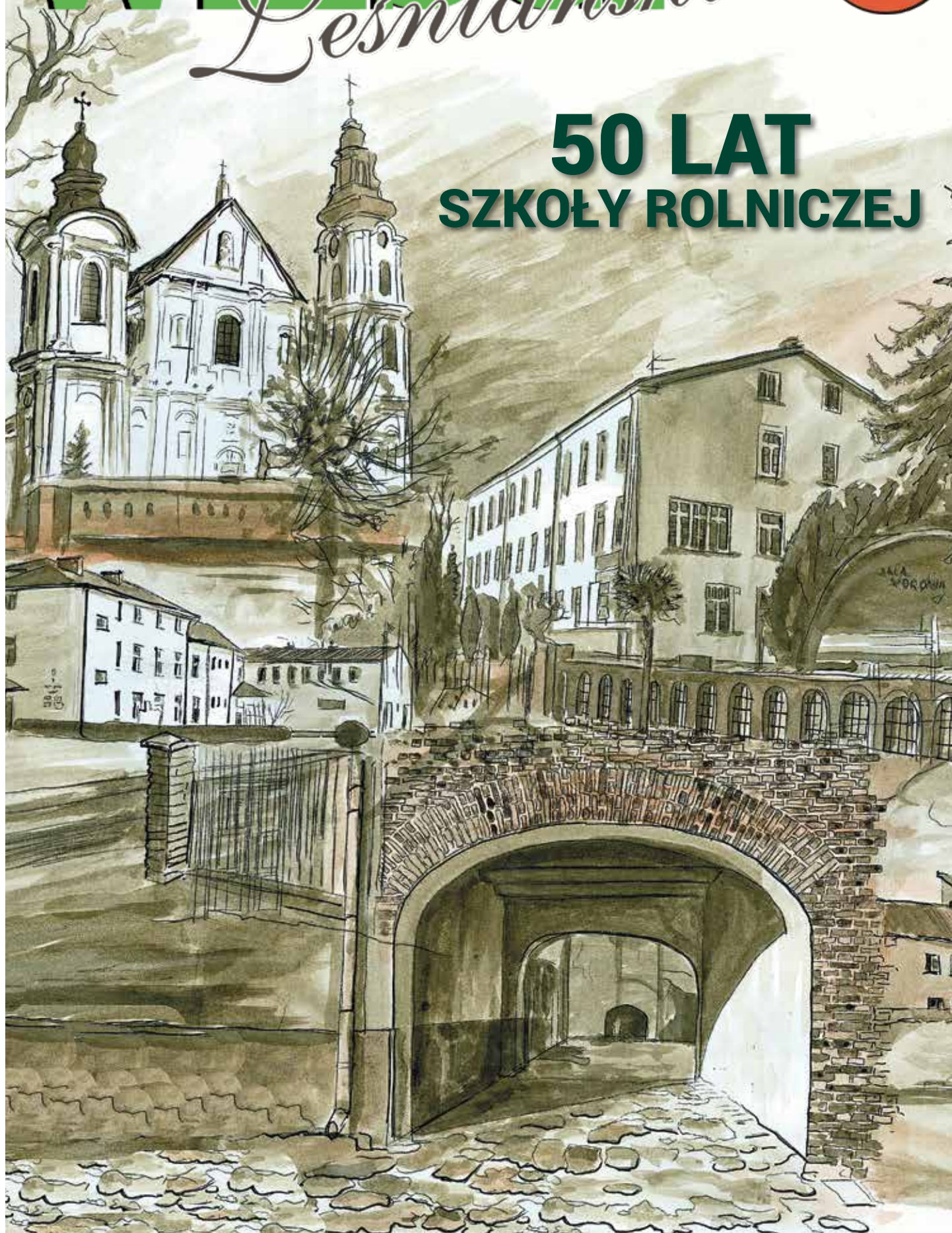
Nr 1 (1) - czerwiec 2019 r.

CZASOPISMO BEZPŁATNE

WIEŚCI *Lesmiańskie*



50 LAT SZKOŁY ROLNICZEJ





Szanowni mieszkańcy oraz sympatycy Gminy Leśna Podlaska

Oddajemy dziś w Państwa ręce pierwszy numer „Wieści Leśniańskich”, periodyku o Gminie i jej Mieszkańcach, historii, tradycji, regionie, ludziach, instytucji i sprawach bieżących. Czasopisma poruszającego sprawy ważne dla lokalnej społeczności, upamiętniającego doniosłe wydarzenia oraz zwykłe, prozaiczne czynności dnia codziennego. Problemy, z jakimi się spotykamy, i sukcesy, które odnosimy. Chcielibyśmy, aby „Wieści Leśniańskie” na stałe weszły w krajobraz słowa pisanego, informując i opisując życie Gminy i jej Mieszkańców.

Dwa pierwsze numery w większości poświęcone zostaną jubileuszom Zespołu Szkół Rolniczych oraz Zakonu św. Pawła Pierwszego Pustelnika – 100. rocznicy powrotu Paulinów do Leśnej Podlaskiej. Instytucjom, które przez lata współkształtowały charakter Gminy.

W bieżącym wydaniu piszemy również o 25-leciu Festiwalu Maryjnego, historii, sporcie. O doskonale rozwijającej się współpracy międzynarodowej młodzieży w ramach programu Erasmus+ oraz pobycie strażaków z gminy partnerskiej Mazières en Gâtine. Różnorodna tematyka sprawi, że każdy odnajdzie coś dla siebie. Również cykle tematyczne, które ruszą od przyszłego wydania, chociażby „Odkrywając Leśną”.

Czytelników zapraszam do współtworzenia pisma. Inspirowania, dostarczania tematów artykułów, wspomnień bądź własnej twórczości. Gmina Leśna Podlaska potrzebuje słowa drukowanego opisującego jej piękno, ludzi i bogatą historię. Życząc dobrej lektury pozdrawiam serdecznie.

Z wyrazami szacunku

Paweł Kazimierski

W numerze:

JUBILEUSZ ZSCKR

- Oferujemy kształcenie zawodowe na wysokim poziomie – rozmowa z Radosławem Klekotem, dyrektorem Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. W. Witosa w Leśnej Podlaskiej, wicedyrektor Beatą Kalwarczyk-Warpas oraz kierownikiem praktycznej nauki zawodu Honoratą Godlewską – 3
- Staże za granicą szansą na lepszy zawodowy start – 8
- Leśna dawała kadry dla całego regionu – rozmowa z Ryszardem Machułą, emerytowanym nauczycielem historii, propedeutyki, geografii gospodarczej i wiedzy o społeczeństwie w Zespole Szkół Rolniczych w Leśnej Podlaskiej – 9

JUBILEUSZ SANKTUARIUM

- Sto lat temu paulini powrócili do Leśnej – 12

Z ŻYCIA GMINY

- Potrafimy korzystać z pieniędzy unijnych – rozmowa z Pawłem Kazimierskim, wójtem gminy Leśna Podlaska – 13
- Terminy przyjmowania wniosków oraz terminy wypłat świadczeń – 16
- Gmina wyrównuje szanse niepełnosprawnych – 17
- Francuscy strażacy przyjechali do Leśnej na zawody – 18

OŚWIATA

- Odkrywają i badają dziedzictwo kulturowe – 20

KULTURA

- Śpiewem wielbią Maryję – 22
- Kto śpiewa – modli się podwójnie – 23
- Kreatywnie w Dniu Matki – 25

SPORT

- Działalem, żeby młodzież miała zajęcie – rozmowa z Ryszardem Nogaczewskim, byłym wieloletnim trenerem i działaczem sportowym Gminnego Ludowego Klubu Sportowo-Turystycznego Agrosport Leśna Podlaska – 27
- Zawodnicy teakwon-do z sukcesami – 31

Biuletyn Informacyjny Gminy Leśna Podlaska „Wieści Leśniańskie”

„Wieści Leśniańskie” Biuletyn Informacyjny Gminy Leśna Podlaska jest czasopiśmie, które ukazuje się co kwartał na terenie Gminy Leśna Podlaska.

Wydawca: Media Korwin Jacek, Usługi dziennikarskie i wydawnicze.

Redaktor naczelny: Jacek Korwin (tel. 531 111 366, e-mail: jacek.korwin@wp.pl)

Współpraca: Urząd Gminy Leśna Podlaska, ul. Bialska 30, 21-542 Leśna Podlaska; tel. 83 345 07 20, e-mail: ug@lesnapodlaska.pl; www.lesnapodlaska.pl.

Opracowanie graficzne, skład i druk: Centrum Druku i Reklamy OPENPRESS s.c. M. Krekora, W. Szawarniak, www.openpress.pl.

Redakcja zaprasza do współpracy przy redagowaniu czasopisma osoby i instytucje z terenu gminy Leśna Podlaska.

Treści zawarte w czasopiśmie „Wieści Leśniańskie” chronione są prawem autorskim. Wszelkie przedruki całości lub fragmentów artykułów możliwe są wyłącznie za zgodą wydawcy.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca.

Nakład: 1500 egz.



Oferujemy kształcenie zawodowe na wysokim poziomie

Na temat jubileuszu 50-lecia Zespołu Szkół Rolniczych, 100-lecia utworzenia Zakładu Kształcenia Nauczycieli w Leśnej Podlaskiej oraz zjazdu absolwentów wszystkich typów szkół rozmawiamy z dyrektorem Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. W. Witosa Radosławem Klekotem, wicedyrektorką Beatą Kalwarczyk-Warpas oraz kierowniczką praktycznej nauki zawodu Honoratą Godlewską.

Od kiedy trwały przygotowania do wielkiego jubileuszu 50-lecia Zespołu Szkół Rolniczych i 100-lecia Zakładu Kształcenia Nauczycieli w Leśnej Podlaskiej?

Radosław Klekot: – Praktycznie od początku tego roku szkolnego. Jesteśmy szkołą prowadzoną przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, więc wszystkie terminy i sprawy organizacyjne musieliśmy uzgodnić przede wszystkim z naszym organem prowadzącym, czyli ministrem rolnictwa. Termin został uzgodniony na 15 czerwca 2019 roku, powołaliśmy Komitet Organizacyjny i ruszyły przygotowania. Oprócz nauczycieli, dyrekcji i pracowników szkoły, zaangażowane są też osoby z zewnątrz, nasi emeryci, osoby, które kiedyś w swoim życiu zetknęły się z tą szkołą, no i absolwenci oczywiście.

Jaki jest program obchodów?

RK: – Program obejmuje trzy dni, ponieważ pierwszych gości spodziewamy się już w piątek 14 czerwca. Główne uroczystości zaplanowane są na sobotę 15 czerwca. Rozpoczniemy je mszą świętą o godzinie 10.30 w Bazylice Leśniańskiej. Później, o godzinie 12, będzie część oficjalna obchodów jubileuszu na terenie naszej szkoły, a od 15.00 – spotkania absolwentów i zwiedzanie szkoły, aż do wieczora. Będzie można się tutaj spotkać w swoim gronie, dawnych koleżanek i kolegów, zobaczyć, jak dzisiaj wygląda szkoła, porównać z tą zapamiętaną sprzed dziesięciu, dwudziestu czy nawet więcej lat. Ten dzień chcemy zwięźnić bale absolwentów o godzinie 19. Zorganizowany zostanie nie na terenie naszej szkoły, ale w hali sportowej Zespołu Placówek Oświatowych imienia Żołnierzy majora „Zenona” w Leśnej Podlaskiej, z którym stale współpracujemy. Tam po prostu jest większa sala, mogąca pomieścić wszystkich gości naszego jubileuszu. Goście, którzy zdecydowali się nocować w internacie szkoły, wyjadą w niedzielę. Te trzy dni są naprawdę wielkim przedsięwzięciem pod względem organizacyjnym, logistycznym czy współpracy z różnymi instytucjami.

Ilu absolwentów się spodziewacie?

Beata Kalwarczyk-Warpas: – Jesteśmy przygotowani na ugoszczenie 400 absolwentów oraz około 100 gości, czyli dyrektorów szkół rolniczych prowadzonych przez ministra rolnictwa, władze rządowe,



Na temat jubileuszu rozmawiamy z: (od prawej) wicedyrektorką Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. W. Witosa Beatą Kalwarczyk-Warpas, dyrektorem Radosławem Klekotem oraz kierowniczką praktycznej nauki zawodu Honoratą Godlewską

samorządowe, lokalnych przedsiębiorców, instytucje i organizacje, z którymi szkoła współpracuje.

Ilu absolwentów opuściło mury szkoły w ciągu 50 lat jej istnienia?

RK: – 5183 osoby.

Jak szkoła się zmieniała przez te pół wieku?

BKW: – Przede wszystkim stała się bardziej nowoczesna, wyposażona w specjalistyczny, nowoczesny sprzęt, co jest koniecznością, żeby prowadzić efektywne nauczanie. Musimy iść z duchem czasu, z osiągnięciami techniki i nauki, po to, żeby młodzież, która zadeklarowała naukę w naszej szkole, została dobrze przygotowana do dalszej ścieżki edukacyjnej i zawodowej.

Honorata Godlewska: – Szkoła bardzo się zmieniła przez ten czas, i dla nas, nauczycieli i pracowników szkoły, jak i dla samych uczniów. Zresztą wiemy to z opinii absolwentów, którzy czasem tutaj zaglądają



Główny budynek szkoły ma około 80 lat, pamięta jeszcze czasy Seminarium Nauczycielskiego

i podkreślają widoczne gołym okiem zmiany, na przykład jeśli chodzi o infrastrukturę, budynki warsztatów szkolnych, doskonałą bazę dydaktyczną, czyli wyposażenie w przeróżne sprzęty. Zresztą w budynku głównym szkoły, choć zabytkowym, też pewne zmiany są widoczne. Poprawa warunków i naszej pracy, i nauczania, wynika po części ze zmiany organu prowadzącego szkołę. Od 2007 roku jest nim minister rolnictwa i rozwoju wsi. Otworzyło to przed szkołą zupełnie nowe możliwości dofinansowania, korzystania z projektów unijnych, co mocno wpłynęło na podniesienie atrakcyjności szkoły i skuteczniejsze przyciąganie nowych uczniów. Na lokalnym rynku możemy poszczycić się bardzo dobrą współpracą z przedsiębiorcami, z uczelniami wyższymi. Jesteśmy otwarci, organizujemy konferencje, zapraszamy do siebie ciekawych ludzi, żeby opowiadali o swojej pracy, o kierunkach dalszego kształcenia się, o pracy na własny rachunek czy prowadzeniu własnych przedsiębiorstw. Staramy się być wszechstronni. Kierunki kształcenia w naszej szkole też zmieniały się na przestrzeni lat, właśnie ze względu na potrzeby rynku pracy i potrzeby samych uczniów. Jeśli tylko widzimy mniejsze zainteresowanie jakimś kierunkiem, zaraz szukamy nowych rozwiązań dla naszych uczniów.

RK: – Ja co prawda jestem tutaj dyrektorem od dwóch lat, ale doskonale pamiętam swój pierwszy kontakt z tą szkołą. Jako młody nauczyciel historii w 1990 roku przyjechałem do Lesnej na konferencję historyków. Osobą, która wtedy prowadziła i zajmowała się historykami, była nieżyjąca już profesor Luterek. I porównując tamten wygląd szkoły i bazę dydaktyczną z obecną sytuacją, mogę powiedzieć, że przez te 29 lat zaszły olbrzymie zmiany. Od kiedy szkołę przejęło Ministerstwo Rolnictwa, ma ona o wiele większe możliwości rozwoju. Nie musi nadganiać zaległości jeśli chodzi o zaplecze, o bazę dydaktyczną, ponieważ my już mamy ją na bardzo wysokim poziomie i inne szkoły mogą nam tego pozazdrościć. Dla przykładu podam tylko kwoty, jakie wydaliśmy na rozwój szkoły i infrastrukturę w 2018 roku, w trzech dziedzinach. 1,1 mln zł pochłonęły nasze wydatki budżetowe. 2 mln zł – różne programy współfinansowane ze środków UE, w tym Regionalny Program Operacyjny Województwa Lubelskiego. Oraz 228,6 tys. zł – realizowany przez szkołę od kilku lat Erasmus+. Łącznie wydaliśmy w ubiegłym roku w tych trzech obszarach 3 351 779 zł.

Co za te pieniądze zrobiono?

RK: – Odremontowaliśmy budynek internatu, wraz z jego termomodernizacją. Możemy w nim teraz przyjąć na trzech piętrach sto osób. Są to pokoje o wysokim standardzie, maksymalnie trzyosobowe, z pełnym zapleczem. A oprócz tego mamy jeszcze kilka pokoi tzw. gościnnych, na przykład dla nauczycieli przyjeżdżających do nas na egzaminy, czyli państwowych egzaminatorów. Możemy ich umieścić w godnych warunkach.

W ramach pieniędzy unijnych wybudowaliśmy halę namiotową. To tak zwana hala maszyn, w której przechowywany jest nasz sprzęt, który gabarytami nie mieści się w innych pomieszczeniach, np. ciągniki. A przy tym jest elementem upiększającym krajobraz szkoły, świadczącym o naszej nowoczesności. Takie obiekty w tej chwili się wznosi i my też poszliśmy w tym kierunku. A młodzież odbywa tam zajęcia praktyczne. Poza tym zakupiliśmy nowoczesny sprzęt, np. ciągnik rolniczy z klimatyzacją i amortyzacją kabiny, za 429 tys. zł. Wliczając do tego pozostałe wyposażenie pracowni warsztatów, w tym pełne oprogramowanie do tzw. rolnictwa precyzyjnego, wydaliśmy 1 mln 90 tys. zł.

I te nakłady sprawiają, że szkoła jest nowoczesna, że każdego roku oferujemy możliwość kształcenia się naszym uczniom na najnowocześniejszym sprzęcie, że mamy bardzo dobrych nauczycieli, którzy są specjalistami w swoich dziedzinach. Tak więc nie ma mowy o doganianiu innych szkół, my liderujemy. W związku z tym oferujemy naszym uczniom, jak i potencjalnym uczniom, którzy zechcą do nas przyjść, kształcenie zawodowe na naprawdę wysokim poziomie.

BKW: – A dzięki temu, że mamy taką infrastrukturę, taki sprzęt, nasza młodzież naprawdę dobrze zdaje egzaminy zawodowe, przygotowujące do przyszłej pracy.

RK: – Bo trzeba podkreślić, że jesteśmy szkołą, która daje konkretny zawód na poziomie technikum oraz szkoły zawodowej branżowej. I może warto zmieniać myślenie młodych ludzi, które gdzieś tam ukierunkowało się tylko i wyłącznie na ukończenie studiów ogólnych, bez przygotowania zawodowego. Natomiast my proponujemy kształcenie zawodowe, które oczywiście daje też możliwość kontynuowania nauki na studiach. Ale młody człowiek, absolwent naszej szkoły, ma już konkretny zawód i konkretne umiejętności w ręku. Często są to umiejętności, o które wzbogaciliśmy nasze kształcenie, tak jak np. kurs operatorów wózków widłowych czy specjalizacja strażacka, którą wprowadziliśmy od przyszłego roku do programu obecnej klasy pierwszej. To są umiejętności, za które normalnie młody człowiek musiałby zapłacić i poświęcić dodat-

W odremontowanym budynku internatu może teraz zamieszkać na trzech piętrach sto osób. Pokoje są o wysokim standardzie, maksymalnie trzyosobowe, z pełnym zapleczem





kowy czas na ich zdobycie. My to oferujemy na miejscu. Życzylibyśmy sobie, żeby sposób myślenia młodych ludzi się zmieniał i żeby dostrzegali oni te udogodnienia.

Jakie kierunki kształcenia oferuje ZSCKR w Leśnej Podlaskiej?

BKW: – Szkoła kształci młodzież w zawodach: technik mechanizacji rolnictwa i agrotechniki, technik żywienia usług gastronomicznych, technik rolnik, technik architektury krajobrazu, technik weterynarii, technik turystyki wiejskiej. Natomiast osoby dorosłe mogą kontynuować naukę na kwalifikacyjnych kursach zawodowych w zawodach: rolnik, kucharz i technik rolnik.

HG: – Prowadzimy też nabór do branżowej szkoły zawodowej pierwszego stopnia w zawodzie mechanik-operator pojazdów i maszyn rolniczych, do nauki którego też mamy pełne zaplecze. Młodzież jednak chętniej wybiera technikum.

RK: – Ponieważ w strukturze Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego jest szkoła zawodowa, chcemy ją od przyszłego roku uruchomić, poprzez rozpropagowanie i zachęcenie młodych ludzi, że mają taką możliwość. Oferujemy bowiem kierunki i obszary działania, których inne szkoły nie mają.

Ubolewaliśmy na przykład, że od kilku lat nie mogliśmy uruchomić kierunku technik weterynarii. Choć jest to bardzo atrakcyjny kierunek, co roku zgłaszała się zbyt mała liczba osób, żeby utworzyć klasę. Atrakcyjny nie tylko pod względem zdobywanych doświadczeń, ale przede wszystkim możliwości znalezienia pracy. Współpracujemy z instytucjami, które potrzebują weterynarzy, i mamy zapewnienia, że dla absolwentów jest praca, co w dzisiejszych czasach jest kluczowe. Na szczęście coraz więcej młodych ludzi zaczyna zwracać na to uwagę i od przyszłego roku uda nam się reaktywować klasę na kierunku technik weterynarii.

Ile osób uczy się dziś w szkole i z jakiego terenu?

BKW: – Mamy 120 uczniów i 50 kursantów, czyli osób dorosłych. A więc około 170 osób kształci się u nas od poniedziałku do poniedziałku. Mamy uczniów z gmin Leśna Podlaska, Biała Podlaska, Międzyrzec Podlaski, Tucznia, Kodeń, czyli z całego niemal powiatu bielskiego. Największą popularnością cieszy się kierunek technik mechanizacji rolnictwa i agrotechniki.

RK: – Mamy możliwości, żeby przyjąć zdecydowanie więcej uczniów niż obecnie. Zależy nam na tym, by do świadomości młodych ludzi przebiła się informacja, że oprócz tradycyjnych kierunków, najbardziej kojarzących się z Leśną, jak np. technik mechanizacji rolnictwa i agrotechniki, są w tej szkole i inne kierunki, jak np. technik architektury krajobrazu. Potrafimy kształcić, i dać dobry zawód, w różnych kierunkach związanych z rolnictwem, turystyką obszarów wiejskich, gospodarką leśną itp.

ZSCKR w Leśnej Podlaskiej od lat oferuje atrakcyjne staże zagraniczne dla swojej młodzieży.

BKW: – Dokładnie od 2012 roku rokrocznie realizujemy program Erasmus+ i rokrocznie młodzież naszej szkoły wyjeżdża na dwutygodniowe staże zagraniczne na Węgry. A od tego roku oferujemy młodzieży dodatkowo wyjazd do Grecji. Nie tylko turystycznie, bowiem młodzież uczestniczy tam w praktykach. Podobnie przyjeżdżający do nas Węgrzy biorą udział w stażach zawodowych, czyli zapoznają się, jak wygląda rolnictwo na naszych terenach, na jakim sprzęcie pracujemy i jaka jest specyfika upraw na poszczególnych obszarach.

Poza tym prowadzimy od 2010 roku stałą współpracę, na mocy porozumienia, z Państwowym Rolniczym Zawodowo-Technicznym



Szkoła współpracuje m.in. z instytucjami naukowymi. Na zdjęciu dyrektor Radosław Klekot pokazuje podziękowanie Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach za zorganizowanie przez ZSCKR konferencji naukowej „Hodowla bydła – wyzwania i perspektywy”



Dawny budynek internatu, obecnie niewykorzystywany



Młodzież ma w szkole dostęp do najnowocześniejszego sprzętu używanego w rolnictwie



Na zajęcia praktyczne uczniowie wyjeżdżają też poza teren szkoły. Czy to do zaprzyjaźnionych firm, np. gastronomicznych, czy do gospodarstw rolnych



Coraz więcej młodych ludzi zwraca uwagę na to, żeby po skończonej nauce łatwiej było znaleźć pracę. W efekcie od przyszłego roku w szkole utworzona zostanie klasa na kierunku technik weterynarii



Przy szkole powstało nawet miejsce rekreacyjne, gdzie uczniowie mogą spędzić miło czas lub przyjąć na mniej oficjalnym spotkaniu gości z zagranicy

Koledżem w Wysokiem na Białorusi, a od 2013 roku – z Państwowym Zawodowym Liceum Produkcji Rolnej w Iwacewiczach, też na Białorusi. Młodzież i nauczyciele naszej szkoły wyjeżdżają tam cyklicznie, by wymieniać doświadczenia w zakresie kształcenia zawodowego oraz turystycznie, a Białorusini przyjeżdżają do nas. Właśnie przygotowujemy się do kolejnego, w czerwcu, wyjazdu z młodzieżą na Białoruś.

Nowością w tym roku szkolnym w ZSCKR są tzw. panele edukacyjne. Co to jest?

RK: – Oprócz tradycyjnej promocji szkoły, która polega na tym, że nasi nauczyciele i uczniowie jeżdżą do szkół i mówią o swoich doświadczeniach, o pracy i nauce w tej szkole, postanowiliśmy wzbogacić naszą ofertę o tak zwane panele edukacyjne. Zaczęliśmy jesienią 2018 roku i cieszyły się one bardzo dużą popularnością. Kolejne odbyły się w kwietniu. Było sporo zgłoszeń szkół.

BKW: – To są bezpłatne zajęcia organizowane przez naszych nauczycieli, w naszych pracowniach i warsztatach szkolnych, dla młodzieży szkół gimnazjalnych i podstawowych. Zakres merytoryczny tych zajęć odpowiada podstawie programowej realizowanej w tych szkołach. Jest to atrakcyjna forma dla uczniów, ponieważ zdobywają wiedzę praktyczną w innym niż zwykle otoczeniu. Na przykład w zakresie przyrządzania potraw czy napojów, obsługi sprzętu rolniczego, komputerów do rolnictwa precyzyjnego (monitory wykorzystywane w ciągnikach), wstępnego programowania zasiewów, zbiorów itp., czyli korzystania z tego wszystkiego, czym dysponuje nasza baza dydaktyczna. Wysyłamy zaproszenia do szkół i chętne klasy nadsyłają zgłoszenia. Najbardziej zależy nam na prezentacji konkretnego zawodu, w którym kształci nasza szkoła.

RK: – Rolnictwo tradycyjne kojarzy się z czymś przestarzałym. A my obalamy te mity. Udowadniamy, że rolnictwo może być nowoczesne i jest nowoczesne. Agrotechnika to w uproszczeniu robotyzacja w rolnictwie, czyli wykorzystanie komputerów, najnowszych maszyn, które robią za człowieka czarną robotę. Dzisiaj rolnik to jest właściciel dużego przedsiębiorstwa, którym bardzo często kieruje przy pomocy komputera. Chcemy powoli zmieniać obraz rolnictwa w świadomości społecznej.

Ale ZSCKR to nie jest szkoła tylko dla rolników?

RK: – Oczywiście, że nie. Wszystkie wymienione przez nas formy świadczą o tym, że mamy szeroką ofertę dla ludzi, którzy szukają ciekawego zawodu.

BKW: – Na zajęcia praktyczne wyjeżdżamy też poza teren szkoły. Czy to do zaprzyjaźnionych gospodarstw rolnych, czy do przedsiębiorców. Np. niedawno trzecia klasa była na zajęciach z żywienia, sporządzania potraw i napojów w Dworze Drobin, i pod okiem tamtejszego szefa kuchni młodzież odbywała zajęcia praktyczne w realnych warunkach, w jakich kiedyś przyjdzie im pracować.

RK: – Współpracujemy też z instytucjami naukowymi: Państwową Szkołą Wyższą i Akademią Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej, Instytutem Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowym Instytutem Badawczym w Puławach, Uniwersytetem Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach, SGGW w Warszawie, Uniwersytetem Przyrodniczym w Lublinie. Uczniowie jeżdżą tam na wybrane panele warsztatowe, prowadzone przez pracowników naukowych. Ten sposób przekazywania wiedzy, w inny sposób, w innym środowisku, naszej młodzieży bardzo odpowiada. W kwietniu zorganizowaliśmy konferencję naukową, podczas której poruszyliśmy bardzo ważny temat hodowli bydła, a więc walki z ASF poprzez poszukanie innej drogi rozwoju.

Oprócz jubileuszu 50-lecia Zespołu Szkół Rolniczych,



do tegorocznych obchodów włączono też 100-lecie utworzenia Zakładu Kształcenia Nauczycieli w Leśnej Podlaskiej.

RK: – Tak. Historia leśniańskiej szkoły jest na tyle bogata, że obejmuje nie tylko ostatnie 50 lat funkcjonowania w jej murach ZSR, ale jeszcze wcześniejszy okres, czyli Seminarium Nauczycielskie oraz Liceum Pedagogiczne. Być może nawet wśród mieszkańców powiatu bialskiego Seminarium Nauczycielskie jest bardziej znane, bo tutaj kształcono kadry pedagogiczne, które później zasiliły wiele szkół na naszym terenie. W mojej ocenie ta szkoła zawsze była popularna. Kiedyś kadry pedagogicznej brakowało, a poziom kształcenia jej w Leśnej Podlaskiej był bardzo wysoki. Nauczyciele, którzy stąd wychodzili i znajdowali pracę w szkołach wokół, przyczyniali się do rozwoju Polski. Potrafili kształcić nowe pokolenia Polaków nie tylko na wysokim poziomie merytorycznej wiedzy w danej dziedzinie, ale i Polaków-patriotów, którzy czuli się bardzo mocno związani z historią Polski.

I teraz, w Zespole Szkół Rolniczych, jest podobnie. Nie zaniedbujemy wartości tradycyjnych, patriotycznych, historycznych, nie zaniedbujemy wiedzy merytorycznej z poszczególnych przedmiotów, a równocześnie dajemy nowoczesny zawód, nowoczesność w zawodzie i różne atrakcyjne formy specjalizacji.

BKW: – Pielęgnujemy wieloletnie tradycje tej szkoły. Jest to naszą misją. Bazujemy na tych tradycjach, są one kultywowane przez wszystkich nauczycieli, wychowawców, pracowników szkoły. I młodzież jest w tej atmosferze wychowywana. Doskonałym tego przykładem była chociażby wizyta w naszej szkole 29 marca, na zaproszenie byłego wójta Mariana Tomkowicza, jednego z potomków króla Stanisława Leszczyńskiego, którego rodzina osiadła we Francji. Mówił młodzieży

Panele edukacyjne w ZSCKR

W kończącym się roku szkolnym odbyły się dwukrotnie. Jest to nowa, ciekawa propozycja bezpłatnych, 20-minutowych zajęć, organizowanych przez nauczycieli w pracowniach i warsztatach szkolnych ZSCKR, dla młodzieży szkół gimnazjalnych i podstawowych z okolicy. Miała ona możliwość poznania specyfiki nauki w Leśnej Podlaskiej, w Technikum kształcącym w takich zawodach jak: technik weterynarii, technik żywienia i usług gastronomicznych, technik mechanizacji rolnictwa i agrotechniki, technik architektury krajobrazu oraz technik rolnik. Młodzi ludzie uczestniczyli w zajęciach przygotowanych przez wykwalifikowaną kadrę pedagogiczną oraz obejrzeni bogato wyposażoną bazę dydaktyczną szkoły.



W ramach pieniędzy unijnych wybudowano halę namiotową. To tzw. hala maszyn, w której przechowywany jest większy sprzęt rolniczy, a młodzież odbywa tam zajęcia praktyczne

o historii swojej rodziny, ale podkreślając pielęgnowane przez nich patriotyzm i tradycje związane z Polską.

RK: – Stuletnia historia kształcenia w Leśnej przebija niemal z każdego zakątka terenu szkoły. Niektóre historyczne budynki nadal użytkujemy. Np. w małym budynku za fosą prowadzimy warsztaty szkolne. A główny budynek, w którym się teraz znajdujemy, też ma około 80 lat, a drewniane schody, podłogi, okna i drzwi pamiętają czasy Seminarium Nauczycielskiego. Ten budynek tradycyjnie kojarzy się ze szkołą w Leśnej, zarówno z Seminarium, jak i ze szkołą rolniczą.

rozmawiał Jacek Korwin



Staże za granicą szansą na lepszy zawodowy start

Na rynku coraz ważniejsza jest praktyczna nauka zawodu, zdobycie kwalifikacji i umiejętności. W związku z tym uczniowie Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. W. Witosa w Leśnej Podlaskiej chętnie korzystają z oferowanych przez szkołę zagranicznych staży zawodowych, realizowanych w ramach projektów programu Erasmus+, finansowanych ze środków Unii Europejskiej.

Uczniowie tej szkoły mogą zdobywać doświadczenie na Węgrzech. Już od wielu lat młodzież wyjeżdża na dwutygodniowe staże zawodowe w specjalistycznych gospodarstwach rolnych, współpracujących ze Szkołą Rolniczą Bethlen Gabor w Gyomaendrod na Węgrzech.

– Warto podkreślić, że projekty mają istotne znaczenie dla ugruntowania i wykorzystania teoretycznej i praktycznej wiedzy oraz umiejętności uczniów z zakresu kształcenia zawodowego. Uczestnicy stażu mają również okazję zapoznać się ze specyfiką pracy w gospodarstwach węgierskich, poszerzyć swoją wiedzę i nabyć nowe kompetencje zawodowe. Dzięki temu stają się bardziej atrakcyjni na rynku pracy zarówno w kraju, jak i za granicą. Uczestnicy stażu zawodowego zawsze wracają z wyjazdu bardzo zadowoleni – mówi wicedyrektor ZSCKR Beata Kalwarczyk-Warpas.

Szkoła realizuje obecnie projekt pt. „Rozwiązania innowacyjne warunkiem prowadzenia nowoczesnego gospodarstwa”, w którym będzie uczestniczyć łącznie 60 uczniów oraz 8 opiekunów. Ci ostatni, podobnie jak przy poprzednich projektach, sprawują opiekę nad młodzieżą i jej bezpieczeństwem, nadzorują przebieg praktyk u partnera i udzielają pomocy merytorycznej. Stażyści mają zapewnione zakwaterowanie, wyżywienie, transport i program kulturowy (w tym wycieczki turystyczno-krajoznawcze). Otrzymują też wysokie kieszonkowe.

– Każdy wyjazd poprzedza przygotowanie językowe, wsparcie psychologiczno-pedagogiczne oraz przygotowanie kulturowe i organizacyjne. Ich celem jest doskonalenie umiejętności komunikacji interpersonalnej i radzenia sobie ze stresem w obcym środowisku, kształcenie umiejętności nawiązywania kontaktów i porozumiewania się po angielsku oraz poznanie Węgier – dodaje wicedyrektor. Nic dziwnego, że chętnych uczniów jest zawsze więcej niż miejsc na stażu.

Pierwsza, 15-osobowa grupa młodzieży, pod opieką Irminy Baran i Marty Iwanowskiej, wyjechała na 2-tygodniowy staż na Węgry 5 maja. Druga zaś, z opiekunkami Patrycją Walczuk i Dorotą Szwed – 19 maja.

W trakcie pobytu za granicą uczniowie zapoznają się ze specyfiką pracy w gospodarstwach węgierskich, zasadami prowadzenia gospodarstwa rolnego oraz technologią produkcji rolniczej. Mają możliwość korzystania tam z nowoczesnych technologii w zakresie mechanizacji rolnictwa, obsługi maszyn i urządzeń rolniczych, a także doskonalenia umiejętności zawodowych i nabycia nowych, związanych z produkcją zwierzęcą i roślinną. Ponadto w programie stażu znalazły się punkty dotyczące kul-

tury, tradycji i zwyczajów węgierskich. Młodzież zwiedziła stolicę kraju Budapeszt z jej najważniejszymi zabytkami, odwiedziła miasteczko Gyula oraz Muzeum Etnograficzne w Enrod. Czas wolny wypełnił relaks w kompleksie basenów termalnych Liget, rozgrywki sportowe z uczniami węgierskimi, a także spotkania integracyjne, dzięki którym młodzież doskonaliła umiejętności językowe i adaptacyjne w nowym środowisku zawodowym i kulturowym.

Na wrzesień zaplanowano kolejne dwa wyjazdy. (JK)



Nauka obsługi maszyn rolniczych (czerwiec 2018 r.)



Prace w gospodarstwie zajmującym się produkcją zwierzęcą (czerwiec 2018 r.)



Młodzież ma też czas na poznawanie kultury Węgier (maj 2019 r.)



Leśna dawała kadry dla całego regionu

Przez 29 lat, od 1976 do 2005 roku, w Zespole Szkół Rolniczych w Leśnej Podlaskiej pracował jako nauczyciel historii, propedeutyki, geografii gospodarczej i wiedzy o społeczeństwie Ryszard Machuła, dziś już na emeryturze. W przededniu jubileuszu ZSR rozmawiamy z nim, jak trafił do Leśnej, jak wspomina spędzony tu czas i spotkanych tu ludzi oraz jak ocenia renomę szkoły.



Czasem do Leśnej relegowani byli uczniowie z innych szkół w Polsce za karę, np. za działalność polityczną, w Solidarności, za propagowanie katolicyzmu – opowiada Ryszard Machuła

to gdzie miałem iść? I tak „ugrzałem” w Leśnej. Zresztą nie żałuję tego.

Wspomniał pan, że miał zdolną młodzież.

– Oprócz szkół zawodowych funkcjonowało tutaj Technikum Ochrony Roślin, wówczas jedno z dwóch czy trzech w Polsce, do którego ściągali młodzież z całej Polski: i z Wielkopolski, i z Opolszczyzny, no i z całej Lubelszczyzny. To byli bardzo zdolni uczniowie. Chociaż kończyli w Leśnej technikum, to jak złapali bakcyła wiedzy, to szli potem na prawo, na historię, do Szkoły Rolniczej, a niektórzy nawet na Akademię Rolniczą. Jednym z przedmiotów na Akademii była ochrona roślin. Gdy profesor na wykładach zaczynał opowiadać o ochronie roślin, to okazywało się, że on mniej wiedział niż... nasi absolwenci. Bo nauczyciele tych przedmiotów w Leśnej byli bardzo wymagający, wiedzieli, że drobna pomyłka w tych preparatach można nawet kogoś zabić. Poza tym uczyli nie tylko teorii, ale i praktyki. Uczniowie wychodzili więc stąd z ogromną wiedzą na temat ochrony roślin, z czego byli znani w Polsce.

Pochodzi pan z Zamojszczyzny. Jak zatem trafił pan do Zespołu Rolniczych Szkół Zawodowych w Leśnej Podlaskiej?

– Dokładnie spod Tomaszowa Lubelskiego. Szkołę w Leśnej znałem już wcześniej. Zanim tu osiadłem, przez pięć lat pracowałem w muzeum w Lublinie. Wtedy były modne spotkania z zaproszonymi pracownikami muzealnymi, naukowcami, różnymi popularyzatorami, i ja na takie odczyty przyjeżdżałem m.in. do Leśnej. Raz przypadkowo spotkałem tutaj koleżankę historyczkę, Alinę Stefaniuk. Jej mąż Anatol, matematyk, też tutejszy nauczyciel, dostał pracę w Białymstoku i chciał się przenieść. Żona oczywiście też, ale w tamtym czasie historycy byli na wagę złota. Dyrektor Stanisław Kępka, też zresztą historyk, nie chciał jej wypuścić z Leśnej, bo nie miałyby kto uczyć. Postawił warunek, że musi znaleźć kogoś na swoje miejsce. No więc tak długo mnie prosiła, aż się zdecydowałem. Przyjechałem, dogadałem się, dostałem pokój służbowy, bezpłatny, mogłem też korzystać odpłatnie ze stołówki, a nawet dorobić sobie na pół etatu w internacie. Bo na tej przeprowadzce tak naprawdę niewiele zyskiwałem finansowo. Będąc w Lublinie mogłem dorobić na odczytach więcej niż zarabiałem w muzeum. Wtedy to było bardzo modne. W wakacje siadałem na rower, ruszałem w Polskę i przywoziłem trochę dodatkowego grosza.

Rowerem pan jeździł po Polsce?

– Oczywiście, całą Polskę zjeździłem rowerem. Ja tylko tak wyglądałem, ale kiedyś naprawdę byłem odporny na wszelkie trudy i zmęczenie. No więc zgodziłem się. Pomyślałem sobie, że popracuję rok, może dwa, i wrócę do Lublina. Choć praca w szkole bardzo mi się spodobała. Poza tym ta młodzież! Spotykałem różną młodzież w Polsce, w szkołach też, ale młodzież w Leśnej była specyficzna. W większości wiejska, ufna dla każdego obcego, bardzo związana z rodziną, a przy tym jaka zdolna. A że ja nie potrafiłem być takim sztywnym, rygorystycznym belfrem, to bawiłem się zawodem. Wytrzymałem dwa lata i... zostałem na stałe. Zacząłem rozglądać się za mieszkaniem, tym bardziej że pojawiła się rodzina. W tym czasie zaczęto budować osiedle bloków przy obecnej ulicy Bialskiej. Gdy już dostałem tam mieszkanie,

Ale historia szkolnictwa w Leśnej

Podlaskiej to nie są tylko szkoły rolnicze. Sto lat temu powstał tu Zakład Kształcenia Nauczycieli. Przypomni pan, jak do tego doszło?

– Po 1865 roku, po powstaniu styczniowym, zakonników relegowano z klasztoru, a dwa lata później na ich miejsce, po przerobieniu kościoła na cerkiew, sprowadzono prawosławne zakonnice. Przełożoną była nawet krewna cara. Mniszki gospodarowały na olbrzymich dobrach, otrzymanych częściowo w spadku po klasztorze, a częściowo po uwłaszczeniu. Prowadziły m.in. szkołę dla dobrze urodzonych panien. Były w Leśnej do 1915 roku, kiedy to w obawie przez zbliżającym się frontem niemieckim uciekły do Serbii.

Wraz z wojskami austrowęgierskimi dotarły tutaj oddziały legjonistów, przejmując pusty już kościół i klasztor. Wraz z nimi był prawdopodobnie pewien nauczyciel z Kaliskiego. Zobaczył, że ten teren to kompletna pustynia edukacyjna. Dlatego od razu, bez jakichś tam specjalnych pozwoleń, zaczęto tworzyć szkołę dla nauczycieli czytania i pisania. Przetrwała ona do 1918 roku. Zaraz po wyzwoleniu, w 1919 roku, gdy struktury państwa już w miarę okrzepły, rząd polski bardzo poważnie wziął się za edukację. I w Leśnej utworzono Seminarium Nauczycielskie, w oparciu o programy, o nauczycieli. Miało za zadanie przygotowywać nauczycieli przede wszystkim do pracy na wsi, i to w najbliższej okolicy. Młodzież bardzo się garnęła do tej szkoły, bo wtedy zawód nauczyciela był bardzo poważany. Nauczyciel był panem. Zarabiał tyle, że mógł sobie pozwolić nawet na zatrudnienie służby w domu. No może nie ten nauczyciel wiejski, od nauczania początkowego, ale uczący w starszych klasach szkoły podstawowej i w szkołach średnich już tak.

Dlaczego w 1938 roku przekształcono Seminarium Nauczycielskie w Liceum Pedagogiczne?



W stanie wojennym do szkoły przysłano kilku milicjantów lub esbeków, którzy zamieszkali w budynku internatu, na poddaszu (na zdjęciu szary, najwyższy budynek), żeby obserwować uroczystości kościelne. Mieściła się tam wtedy izba tradycji. Po wyprowadzce „smutnych panów” większość eksponatów zniknęła...

– Po prostu nastąpiła zmiana nomenklatury. Seminarium było nieco niższe rangą od liceum. To miało związek ze zmianą nazewnictwa struktur szkolnych w całej Europie. Licea kończyło się maturą. Choć trzeba przyznać, że seminaρια też, trochę obchodząc prawo. Ale to po maturze licealnej można było pójść na studia, po seminarium nie. Trzeba wiedzieć, że w okresie międzywojennym bardzo dbano o kształcenie. Nie było podręczników, telewizji, radia, więc jedynym przekazywaczem wiedzy był nauczyciel, a człowiek wykształcony był szanowany. Gdy wybuchła wojna w 1939 roku, dyrektor Stanisław Malik musiał ukrywać się przed Niemcami, pod Łukowem. Po wojnie wrócił do Leśnej reaktywować liceum. Bardzo dobrze go tu zapamiętano. Niestety, kilka lat po wojnie zaczęła się ideologizacja polskiego szkolnictwa, upodabnianie do radzieckiego, a wraz z tym szykany niepokornych dyrektorów. W końcu wyrzucono go z tej szkoły. Pracował chyba krótko w Kraśniku, potem w Milanowie, gdzie był wychowawcą internatu. Gdy skończył się okres stalinowski, proszono go, by powrócił do Leśnej. Ale jak się dowiedział, że w szkole nadal pracuje nauczyciel, który na niego doniósł, nie zgodził się wrócić.

Później była karuzela nazwisk na stanowisku dyrektorskim, ale w pamięci ludzi dobrze zapisali się tylko dwaj ostatni: Marian Szymański i Stanisław Kępka – ten sam, który przyjmował mnie do pracy.

Jaką renomą cieszyło się Liceum Pedagogiczne?

– Opowiem taką historię. To był rok 1983 lub 1984. Ówczesne władze oświatowe zorganizowały wycieczkę na Śląsk dla grona pedagogicznego historyków. Też pojechałem. Razem około 30 osób. W Nysie koło Opola w restauracji zaczepił nas jakiś mężczyzna, który jak się okazało był nauczycielem i pochodził z Podlasia. W tamtym czasie było coś takiego jak nakaz pracy. Z nakazu władz, za to, że mogłeś się wykształcić, trzeba było jechać tam, gdzie cię skierowali. A tego mężczyznę wystłali na Opolszczyznę. Na dodatek ukończył Liceum Pedagogiczne w Leśnej Podlaskiej. Oprócz niego byli tam też inni nauczyciele po Leśnej. W trakcie zwiedzania szkoły, w której on pracował, porozmawiałem sobie z uczniami i rodzicami. Bardzo go wszyscy chwalili. A część rodziców, nie wiedząc, czemu tak o niego wypytują, zaczęła błagać: chociaż nam go nie zabierajcie, bo to taki dobry nauczyciel!

Inna sytuacja. Swego czasu byłem w Szczepieszynie. Tam też było Liceum Pedagogiczne. I tamtejszy dyrektor ponoć przyjeżdżał do Leśnej, żeby wybrać nauczycieli i namawiać do pracy w swojej szkole. Bo najlepsi nauczyciele byli z Leśnej.

Gdy już jako doradca metodyczny jeździłem po całym województwie białkopodlaskim, to prawie w każdej szkole byli nauczyciele z Leśnej. Leśna dawała kadry przede wszystkim dla tego regionu.

I to byli dobrzy nauczyciele, zarówno ci międzywojenni, jak i powojenni. Zresztą moje córki uczyli jeszcze nauczyciele po Liceum Pedagogicznym.

W jakich szkołach mógł nauczać absolwent Liceum Pedagogicznego?

– Nie mógł w szkole średniej, tylko w podstawowej. Po pierwsze dlatego, że było wielkie zapotrzebowanie na kadry pedagogiczne w szkołach podstawowych, z powodu powojennego wyżu demograficznego. Po drugie, żeby uczyć w szkole średniej, trzeba było mieć skończone studia, a dostać się na nie było bardzo trudno. Jak pamiętam, gdy szedłem na historię, było czterech kandydatów na jedno miejsce. Więcej niż na prawo. Ale gdzieś od lat 60. części młodzieży, tej najdłoniejszej, pozwalano studiować. Wtedy był już mniejszy głód nauczycieli na wsiach, a tym bardziej w miastach. Zresztą miasto szybko poradziło sobie z brakami kadrowymi, przyjmując do nauczania w szkołach podstawowych absolwentów wyższych uczelni pedagogicznych czy nawet uniwersytetów, po liceach ogólnokształcących.

Czy to dobrze, że po liceach ogólnokształcących? Nie wiem. Uczniowie liceów pedagogicznych na pewno mieli mnóstwo zajęć z dydaktyki, pedagogiki, psychologii, a więc tych przedmiotów, które wdrażały ich do pracy z dziećmi. Byli uczeni mówić poprawnie, z właściwą dykcją, wyraźnie, powoli, żeby trafić mentalnie do poziomu dzieci. Jak sam pamiętam swoich wykładowców, którzy skończyli studia po liceum pedagogicznym, to byli to najlepsi dydaktycy. Ich wykładów chciało się słuchać. Natomiast jeśli ktoś był tylko zawodowym historykiem czy polonistą, to wiedzę miał ogromną, ale nie umiał już tak ładnie, płynnie mówić do studentów. Tak więc dopiero ostatnie roczniki liceum pedagogicznego mogły iść na studia już bez większych przeszkód.

Stanisław Kępka był ostatnim dyrektorem Liceum Pedagogicznego i pierwszym powstałego na jego bazie Zespołu Rolniczych Szkół Zawodowych w Leśnej Podlaskiej. Z czego wynikało to przebrązowanie szkoły?

– U schyłku okresu Gomułki uznano, że młodzież nie może być nauczana przez absolwentów szkół średnich, tylko co najmniej studiów nauczycielskich. I wszystkie licea pedagogiczne w Polsce zaczęto wygaszać, czyli nie przyjmowano uczniów do pierwszych klas. Żeby budynek szkoły nie stał pusty, m.in. dyrektor Kępka zainicjował przekształcenie liceum w szkołę rolniczą, bo wokół było mnóstwo gospodarstw rolnych. Miał wtedy tzw. dojścia, więc szybko wyposażano

Tak zwany „dom Ksieni” (ihumeni, czyli przełożonej klasztoru prawosławnego), z charakterystycznymi rosyjskimi, drewnianymi elementami. Dworek zbudowany został pod koniec XIX lub na początku XX w. Legenda głosi, że powstał – z inicjatywy mniszek prawosławnych – specjalnie na przyjazd cara Mikołaja II. Jednak car nigdy nie był w nim choćby przez chwilę. Po utworzeniu Zakładu Kształcenia Nauczycieli w budynku tym były mieszkania dla pracowników szkoły i nauczycieli. Obecnie od wielu lat nieużytkowany. Jest szansa, że za sprawą władz ZSCKR dworek zostanie odrestaurowany i powstanie w nim szkolna izba tradycji





szkołę, kupiono maszyny rolnicze, wybudowano internat, później bloki mieszkalne.

Jedynym mankamentem było to, że programy szkół rolniczych opierały się na kształceniu kadr dla PGR-ów. Dlatego nauczyciele przedmiotów rolniczych w Leśnej formalnie kształcili zgodnie z programem, ale praktycznie pokazywali, jak się uprawia bez względu na to, czy jest to 1000 hektarów, 100 hektarów czy 5 hektarów. W ten sposób był wilk syty i owca cała, czy zrealizowany program, a absolwent umiał sobie poradzić nie tylko w PGR-ze.

Najpierw powstała Zasadnicza Szkoła Rachunkowości Rolnej, później 5-letnie Technikum Ochrony Roślin. Gdy jeszcze byłem na studiach, czytałem, że zaczęto wymyślać różne substancje, które miały zwalczać stonkę ziemniaczaną czy jakieś inne szkodniki, albo choroby. I tego właśnie uczono w Leśnej. Technikum miało kształcić pracowników dla PGR-ów, ale później w PGR-ach nie było już miejsca dla specjalistów od ochrony, bo i ile tych PGR-ów było w okolicy...

Było też Technikum Ochrony Roślin 3-letnie, na bazie zasadniczej szkoły zawodowej. Trochę tutaj naciągano regulamin, bo formalnie powinno się przyjmować po zasadniczej szkole rolniczej. Ale żeby mieć lepszy „materiał”, to przyjmowano i z innych szkół zawodowych. Egzamin wstępny z przedmiotów rolniczych był tylko pro forma. Dawało się na wakacje materiał do przerobienia i potem egzaminowano. Ale dzięki temu w technikach była inteligentniejsza młodzież.

Pamiętam jeden taki rocznik technikum rolniczego, po zasadniczej szkole zawodowej. Jak się z tą klasą pięknie pracowało... Zdolni i humanistycznie, i matematycznie, i przyrodniczo. Pracowałem wtedy równolegle w internacie i byłem zaskoczony, że żaden z uczniów nie przychodzi do mnie po pomoc z matematyki, bo udzielałem i takiej. Popatrzyłem na ich oceny, a oni mieli same czwórki i piątki. Bardzo zdolna młodzież. A na historii czy geografii musiałem stawiać im w większości czwórki, aż byłem zaskoczony. Dodam, że u mnie piątkę dostać było bardzo trudno, uczeń musiał umieć bardzo dużo.

Jakie ciekawe historie z tamtego okresu utkwily panu w pamieci?

– Pamiętam na przykład, że aby dostać się wtedy do Leśnej, trzeba było karkołomnych starań, żeby autobus zabrał. Kierowca rządził. Błagało się go, żeby zabrał z Białej do Leśnej, a to, czy zabrał, zależało od jego humoru. Jak nie, to trzeba było na piechotę. Albo mieć rower, tak jak ja miałem. Byłem w wyjątkowej sytuacji, bo miałem dobry rower i spod Tomaszowa aż do Leśnej jeździłem rowerem. Czasem udawało mi się uprosić kierowcę i wpakować rower do bagażnika autobusu, ale przeważnie jechałem całą trasę, co mi zajmowało cały dzień, a nawet dwa dni.

Właśnie ze względu na te trudności z dotarciem w tamtym czasie do takich miejscowości jak Leśna, ci uczniowie, którzy trafili tu z daleka, zwykle byli z miejscowości, które miały dobre połączenia dalekobieżnymi autobusami albo pociągami. Bo jechać z przesiadkami było wtedy ciężko. Po zlikwidowaniu w 1996 roku Technikum Ochrony Roślin, w Leśnej uczyła się już głównie miejscowa ludność, w 90 procentach z dawnego województwa białskopodlaskiego. Czasem do Leśnej relegowani byli uczniowie z innych szkół w Polsce za karę, np. za działalność polityczną, w Solidarności, za propagowanie katolicyzmu itp.

A propos działalności politycznej. Wspomniany przeze mnie na początku matematyk Anatol Stefaniuk był zapalonym kolekcjonerem. Stworzył w szkole, w większości ze swoich prywatnych zbiorów, takie połączenie muzeum, izby tradycji szkoły, izby strojów ludowych. Gdy wyjeżdżał do Białegostoku, większość tych rzeczy zabrał ze sobą, ale i tak dużo zostało. Na przykład dokumenty szkolne sprzed wojny, z okupacji, wycinki prasowe przedwojenne o Piłsudskim, Mościckim, Śmigłym-Rydzem, różne banknoty, monety, stare książki. Przed



Niektóre historyczne budynki nadal są użytkowane. Na przykład w budynku za fosą prowadzone są warsztaty szkolne

1980 rokiem ktoś doniósł władzy, że są tam materiały poświęcone Piłsudskiemu. Wezwał mnie sekretarz gminny i zapytał o te „herezje”. Chciał, żeby je wyrzucić i nie pokazywać uczniom. Ale nic nie osiągnął, nie ugiąłem się. Powiedziałem, że nikt tego młodzieży nie wciska przed oczy, że kto chce, to sobie ogląda. A o Piłsudskim on, czyli sekretarz, też się w szkole uczył. No i ekspozyty zostały.

Ale gdy nastał stan wojenny, przysłano tu kilku „smutnych panów”, nie wiem, czy milicjantów, czy esbeków, którzy zamieszkali w internacie. Ale nie w charakterze mieszkańców, tylko obserwatorów uroczystości kościelnych. Bo akurat z tej izby tradycji był świetny widok na plac kościelny. No i oni, niestety, rozszabrowali większość z tych ekspozycji.

Jak ta szkoła zmieniała się przez 30 lat pańskiego w niej pobytu?

– Przykro mówić, ale po 1990 roku zawód rolnika cieszył się coraz mniejszym prestiżem. Upadły PGR-y, gospodarstwa rolne stawały się coraz bardziej wysokotowarowe. Nie potrzeba było tylu rolników. Młodzież, nawet ta ze wsi, widziała siebie w innych zawodach: mechanik samochodowy, murarz, hydraulik itp. Co za tym idzie, prestiż szkół rolniczych w całej Polsce też zaczął podupadać. Nie było chętnych do nauki. Wtedy zaczęto wprowadzać nowe kierunki: ogrodnictwo, agroturystyka, architektura krajobrazu, mechanizacja rolnictwa, co zaczęło znów powoli przyciągać młodzież.

Sporo złego narobiła też reforma ministra Handkego, powołująca do życia licea profilowane. Takie niby-licea, niby-szkoły zawodowe. To było liceum ogólne na bazie wiedzy z zasadniczej szkoły zawodowej, z możliwością zdania matury, ale z okrojonymi przedmiotami ogólnymi i zawodowymi. Zdawalność matury była na bardzo niskim poziomie. One w tamtym okresie odebrały technikom sporo młodzieży.

Ilu „wypuścił” pan absolwentów przez te 29 lat?

– Za moich czasów pewnie ponad trzy tysiące. Były klasy liczące nawet 48 osób, tak liczne bywały roczniki. Głowa przy głowie w klasie. Ciężko było uczyć. Byłem wychowawcą czterech klas. Od 1990 roku pracowałem w ośrodku metodycznym w Białej Podlaskiej jako doradca metodyczny od historii i WOS-u. Wtedy zajmowałem się już mniej nauczaniem, a bardziej szkoleniem nauczycieli, organizacją olimpiad i konkursów przedmiotowych.

Utrzymuję stały kontakt ze swoimi wychowankami. Przyjeżdżają, rozmawiają, zwierają się, radzą, chwają. Wczoraj był u mnie wychowanek, który został księdzem. W tej szkole w zasadzie nie walczyło się z religią. W Białej Podlaskiej niemal na każdym kroku spotykam moich byłych, przemitych uczniów. Inni poszli w świat i zostali adwokatami, sędziami, prokuratorami (jeden o mało nie został prokuratorem generalnym), naukowcami. Praca w tej szkole to był wspaniały czas.

rozmawiał Jacek Korwin



Sto lat temu paulini powrócili do Leśnej

Drugim w tym roku bardzo ważnym jubileuszem – obok 100-lecia szkolnictwa państwowego w Leśnej Podlaskiej i 50-lecia Zespołu Szkół Rolniczych – jest 100-lecie powrotu paulinów do Leśnej Podlaskiej. We wrześniu szykuje się z tej okazji wielka uroczystość.

Rok 1864 był przełomowy dla zakonu paulinów (a dokładnie Zakonu Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika), także w Leśnej. Zaborcy i tak niechętnie patrzyli na zakony kontemplacyjne, a gdy jeszcze zakony te – tak jak leśniański – zaangażowały się w narodowe powstania niepodległościowe, rozpoczęły się kasaty, czyli likwidacje klasztorów i opactw. Z potężnego na całą Europę zakonu paulinów zostały tylko dwa klasztory: na Jasnej Górze w Częstochowie i na Skałce w Krakowie. I właśnie w 1864 roku klasztor w Leśnej – istniejący tu od 140 lat – również został skasowany, a zakonnicy wypędzeni.

W latach 1875-1915 kościół leśniański stał się prawosławną cerkwią. Przy niej powstał duży klasztor mniszek prawosławnych – „Leśniańskiej żeńskiej pierwoklasnyj monastyr”. Mniszki prowadziły internat dla dziewcząt i szkołę. Momentem przełomowym było wkroczenie do Leśnej 16-17 sierpnia 1915 roku I Brygady Legionów Piłsudskiego, a nieco wcześniej ucieczka z klasztoru mniszek wraz

Cały czas trwają prace remontowe przy fasadzie bazyliki, bramy, wież i Kaplicy Zjawienia



Podczas sympozjum zorganizowanego w ramach obchodów jubileuszu będziemy się starali unaocznić, jak ważne jest to miejsce dla tego terenu – mówi przeor o. Marek Moga

z dziećmi. W maju 1919 roku, czyli dokładnie 100 lat temu, poproszono paulinów, by wrócili z posługą do Leśnej, tak jak to było wcześniej. Zakonnicy zastali na miejscu splądrowany klasztor i kościół, a w głównym ołtarzu kościoła nie było cudownego wizerunku Matki Bożej Leśniańskiej.

Pierwszym przeorem po odzyskaniu klasztoru był o. Augustyn Jędrzejczak. To w tym czasie rozpoczyna się działalność duszpasterska paulinów, bardzo dynamiczna w różnych okresach. Począwszy od odnowienia klasztoru, poszukiwania wizerunku Matki Bożej, który jak się okazało ukryty był w Łomży, przybycia go do Leśnej (w 1927 roku – dwa lata temu bardzo uroczyste obchodzono jubileusz 90-lecia powrotu wizerunku MB), po koronację obrazu, rozwój Sanktuarium Maryjnego, budowę domu pielgrzyma itd.

– Chcemy się przygotować na nowsze czasy. Mamy wizję rozwoju Sanktuarium leśniańskiego. Skupiamy się na rozwinięciu domu pielgrzyma, przyjmowania grup formacyjnych, stworzeniu bardzo szerokiego zaplecza dla Sanktuarium: i noclegowego, i w postaci salek, i parkowo-rekreacyjnego, i parkingowego. Część terenu za klasztorem będzie przeznaczona na zorganizowanie parku z drogą krzyżową, stacjami różańcowymi oraz częścią rekreacyjną – opowiada o. Marek

Moga, przeor, proboszcz i kustosz Sanktuarium Matki Bożej Leśniańskiej.

Gdy oglądaliśmy bazylikę pod koniec maja, stało przy niej wiele rusztowań. – Związane one są z trwającymi pracami remontowymi. Odnawiamy fasadę bazyliki, bramy, wież i Kaplicy Zjawienia. To jeden z etapów renowacji Sanktuarium. Prace te były konieczne, ale już się powoli kończą. Prowadzone są dzięki wsparciu parafian, bowiem regularnie w każdą drugą niedzielę miesiąca zbieramy tzw. tacę inwestycyjną, poza tym dzięki funduszom naszego klasztoru, w tym ofiarom pielgrzymów, a także pomocy Zarządu Generalnego Zakonu Paulinów – tłumaczy o. Marek Moga. – Potem przejdziemy do kolejnych etapów, a jest ich przynajmniej trzy-cztery, podzielonych na 10-15 lat. To efekt długofalowego patrzenia na Sanktuarium oraz rolę, jaką spełnia w Leśnej Podlaskiej i na Południowym Podlasiu. W tych naszych planach mamy wsparcie Gminy, ale przede wszystkim Zarządu Generalnego Zakonu Paulinów.

W związku z trwającym jeszcze remontem, a także tym, że lipiec i sierpień to czas wizyt licznych grup formacyjnych, pielgrzymów, termin głównych obchodów jubileuszu ustalono na 26 września. Tego dnia, w rocznicę objawienia się Matki Bożej dwóm chłopcom pasącym bydło, obchodzone jest święto Matki Bożej Leśniańskiej.

– Przewidujemy tego dnia uroczystą mszę świętą o godzinie 12, której będzie przewodniczył ordynariusz ks. biskup Kazimierz Gurda, biskup pomocniczy, ojciec generał zakonu, definityrzy, konfratry, byli przeorzy tego klasztoru oraz zaproszeni kapłani z okolicy – zapowiada o. Marek Moga. – Mszę poprzedzi małe sympozjum z okazji rocznicy stulecia powrotu paulinów. Będą omówione trzy tematy: „Kasata konwentu ojców paulinów w 1864 roku i jej konsekwencje dla życia religijnego Podlasia”, „Powrót ojców paulinów do Leśnej Podlaskiej w 1919 roku i odnowienie kultu Matki Bożej” oraz „Działalność klasztoru w okresie zniewolenia komunistycznego”. Będziemy się starali unaocznić, opierając się na historii, jak ważne jest to miejsce dla tego terenu. Sympozjum rozpocznie się około godziny 10, w sali 300-lecia, i dostępne będzie dla każdego chętnego. (JK)

Więcej na ten temat napiszemy w kolejnych wydaniach „Więści Leśniańskich”.



Potrafimy korzystać z pieniędzy unijnych

Rozmowa z Pawłem Kazimierskim, wójtem gminy Leśna Podlaska.

Skąd pomysł na wydawanie kwartalnika samorządowego pod tytułem „Wieści Leśniańskie”?

– Cieszę się, że oddajemy w ręce czytelników pierwszy numer „Wieści Leśniańskich”. Słowo drukowane trochę wychodzi z mody, częściej czytamy wiadomości na ekranach smartfonów lub komputerów, słuchamy radia lub oglądamy telewizję. W pewnym sensie takie zdobywanie informacji jest łatwiejsze, ale powoduje duży chaos informacyjny. Trudno jest nam przesiać ten zalew informacji i dotrzeć do tych wiarygodnych, godnych poświęcenia uwagi. Na dodatek czytając coś w wersji elektronicznej, robimy to po łebkach, nieuważnie. Czasopismo papierowe to coś namacalnego, materialnego, co można wziąć do ręki, spokojnie poczytać, odłożyć i za jakiś czas ponownie powrócić do lektury. Bo czytać po prostu trzeba, to bezsporne, tak samo gazety, jak i książki. Poza tym jesteśmy na terenie wiejskim, gdzie nie wszyscy chcą korzystać ze smartfonów, z internetu. Wolą czytać zwykłą, tradycyjną prasę. Więc to też ukłon w stronę tych osób. Wydaje mi się, że prasa to takie medium, które warto wspierać. A tym bardziej prasę lokalną.

Od ilu lat pracuje pan w Urzędzie Gminy Leśna Podlaska?

– 22 stycznia 2004 roku zostałem powołany na stanowisko sekretarza gminy, czyli w tym roku miałem okrągłą rocznicę 15-lecia mojej pracy w samorządzie. Najpierw przez sześć lat byłem sekretarzem gminy, potem cztery lata zastępcą wójta i teraz piąty rok pełnię funkcję wójta gminy.

Czyli druga kadencja na tym stanowisku. Czy satysfakcja z wygranych wyborów jest teraz tak samo duża, jak cztery lata temu?

– Zawsze przy wygranych wyborach jest poczucie satysfakcji. Ale odczuwa się ją przez krótką chwilę, a ciężar odpowiedzialności unosi się na barkach przez cały czas. Szczególnie w moim przypadku, gdyż pracowałem tutaj wcześniej przez dziesięć lat, mam poczucie odpowiedzialności za tę gminę, za sprawy

mieszkańców, za jej rozwój.

Jeżeli miałbym porównać, to satysfakcja z wygranych teraz wyborów była inna, niż cztery lata temu. Po pierwsze, wtedy to były pierwsze wybory, w których wystartowałem, po drugie, miałem dwóch silnych kontrkandydatów i wygrałem po dogrywce. Natomiast w tych wyborach byłem jedynym kandydatem, a więc był to plebiscyt. Osiągnąłem wynik około 82 procent, czyli nie najgorszy. Nie będę ukrywał, że ucieszył mnie taki wyraz zaufania społeczności lokalnej i dostrzeżenie pracy, którą wykonujemy tu razem z całą ekipą, z całą administracją.

Z czego jest pan najbardziej zadowolony, jeśli chodzi o minioną kadencję?

– Skupiliśmy się przede wszystkim na wykorzystaniu funduszy unijnych. Poświęciliśmy, jako cały zespół, naprawdę ogrom energii, zapału, pracy na realizację projektów unijnych. I to, co chcieliśmy, w 90 procentach osiągnęliśmy. Zdobyliśmy pieniądze na najważniejsze rzeczy. Priorytetem była modernizacja ujęcia wody, bo było już dość stare, groziło awarią. Udało się, na lata zabezpieczyliśmy gminę Leśna Podlaska w wodę. Dla przeciętnego mieszkańca może jest to niezauważalna inwestycja. No bo odkręca kran, woda leci tak samo jak wcześniej, nic nowego. Ale proces wydobycia i uzdatniania wody jest niezwykle skomplikowany. Sąsiednie gminy w okresach suszy w ogóle wyłączały wodę, były limitowane dostawy. Nam to już nie grozi. Wybudowaliśmy drugi zbiornik wyrównawczy i podnieśliśmy stan zabezpieczenia wody, a jednocześnie zmodernizowaliśmy pompy i ujęcie. Mamy dwie oczyszczone i zmodernizowane studnie głębinowe, gdzie z jednej woda wypływa samoczynnie.

Druga inwestycja, z której jestem bardzo zadowolony, to są odnawialne źródła energii. 451 instalacji: solary, pompy ciepła, kotły na biomasę. 40 procent gospodarstw domowych zostało wyposażonych w instalacje OZE. Praktycznie każdy kto chciał, to ją otrzymał.

Wybudowaliśmy dwie duże drogi



W ubiegłej kadencji poświęciliśmy, jako cały zespół, ogrom energii, zapału, pracy na rzecz realizacji projektów unijnych. I to, co chcieliśmy, w 90 procentach osiągnęliśmy – mówi wójt Paweł Kazimierski

gminne: Mariampol-Bukowice Kolonia i Ludwinów-Nowa Bordziłówka. Razem z powiatem zmodernizowaliśmy bardzo ważną, strategiczną drogę od Cicibora do ronda w Witulinie. Do Leśnej trochę jeszcze brakuje, dlatego w tym roku przygotowujemy dokumentację techniczną na remont odcinka od Witulina przez Rezerwat Chmielinne w okolicy cmentarza w Leśnej Podlaskiej.

Wykonaliśmy dobrą pracę w zakresie tzw. projektów miękkich. Są to dwa projekty międzynarodowej wymiany młodzieży Erasmus+, między naszym Zespołem Placówek Oświatowych a partnerską gminą Mazières en Gâtine. Poprzedni projekt dotyczył przyrody, ten jest kulturalny i kulturowy. Cieszy wprowadzenie stypendiów wójta za najlepsze osiągnięcia w nauce, bo to motywuje uczniów do jeszcze lepszej pracy.



Utworzyliśmy punkt przedszkolny w Ossówce oraz punkt pomocy dla osób niepełnosprawnych. Kupiliśmy samochód mercedes dla straży pożarnej w Worgulach. Co prawda używany, ale w pełni zabezpiecza potrzeby jednostki OSP. Cieszy mnie więc, że nie zmarnowaliśmy czasu. Wykorzystaliśmy, co było można. Pewnie, że chciałoby się więcej, ale na tyle było nas stać.

Czy czegoś pan żałuje?

– Tak. Pozyskaliśmy fundusze na modernizację oczyszczalni ścieków i rozbudowę sieci kanalizacyjnej, szczególnie w stronę Nosowa, gdzie powstają nowe domy. Trzy razy ogłaszaliśmy przetarg. Najpierw dwukrotnie nikt do niego nie przystąpił, a za trzecim razem zaoferowano kwotę o ponad 2 mln zł większą niż założyliśmy. Uważam, że przyczyną jest brak konkurencji, a więc nie ma w tej chwili na rynku firm, które miałyby wolne moce przerobowe. Biorąc pod uwagę inne

tę można by śmiało zakwalifikować nawet jako wojewódzką. Tak więc mocno ucieszonych dróg powiatowych mamy dużo i jesteśmy gotowi wspomagać finansowo powiat bialski, żeby wspólnie je modernizować. Byłyby to drogi: Leśna-Stara Bordziłówka-Worgule, Leśna Podlaska-Nosów i przez Nosów, Leśna Podlaska-Mariampol-Ossówka-Kolonia Witulin.

W tym roku złożyliśmy wniosek o dofinansowanie pierwszego etapu budowy drogi Witulin-Witulin Kolonia. Aktualnie oczekujemy na wyniki konkursu Narodowego Programu Rozwoju Dróg Lokalnych. Wniosujemy o budowę pierwszego kilometra, od strony Witulina, tej trzykilometrowej drogi. Ale oczywiście większość dróg wymaga remontu. Musimy włożyć dużo energii, żeby podnieść ich jakość.

Poza tym jest bardzo dużo dróg polnych, dojazdów do pól lub do kolonii, do nowych domów, które powstają jak grzyby po deszczu. Leśna położona jest dość nisko, stąd mokradła, część gruntów jest podmokła. A że mamy złe podłoże, ciągle musimy utwardzać drogi. Nie stać nas na asfalt, dlatego w obecnej kadencji chcemy utwardzić wiele z nich w technologii uproszczonej, kamieniem łamanym lub gruzobetonem. Poprzez korytowanie, nawiezenie i ubicie piachu, wysypanie tłuczni, czyli kruszywa, i utwardzenie tego walcem.

Były przymiarki do likwidacji funduszu sołeckiego.

– Tak. Do tej pory co roku wyodrębnialiśmy w budżecie środki na fundusze sołeckie, jednak w tym roku podjęliśmy uchwałę o likwidacji od przyszłego roku funduszu sołeckiego. Zamiast rozdrabniać pieniądze na poszczególne wsie, za te 300 tys. zł wykonamy konkretne, większe inwestycje. Na początek za około 200 tys. zł utwardzimy priorytetową drogę Bukowice Kolonia-Nosów Kolonia, tzw. drogę na Nowinki, o długość około trzech kilometrów. Utwardzenie wykonamy w technologii kruszywa łamanego, czyli nawieziemy kruszywo, wyrównamy i przewalujemy. Podobnie zechcemy w kolejnych latach profilować inne drogi lokalne.

Ponadto środki przeznaczane dotychczas na fundusz sołecki będziemy przeznaczać na remonty lub doposażenie świetlic wiejskich. Doinwestowania wymagają przede wszystkim cztery: w Ludwinowie, Zaberbeczu, Bukowicach i Witulinie Kolonii. Pilnego remontu wewnątrz potrzebuje świetlica w Ludwinowie, więc może zaczniemy od niej. Poza tym placówki w Witulinie Kolonii i Zaberbeczu trzeba docieplić, a w Bukowicach i też w Zaberbeczu – doposażyć.

Jakie inne inwestycje chce realizować Gmina Leśna Podlaska?

– Jest szansa na dalsze inwestycje w odnawialne źródła energii. Pod koniec maja zamieściliśmy na stronie internetowej Urzędu Gminy ankiety i przyjmujemy od mieszkańców wnioski o dofinansowanie montażu instalacji w zakresie fotowoltaiki, pomp ciepła, kotłów na biomasę i kolektorów słonecznych. Do jesieni chcemy zebrać wszystkie wnioski i wystąpić o dofinansowanie.

Kolejny projekt związany jest z oświetleniem ulicznym, a konkretnie wymianą w całej gminie zwykłych żarówek na energooszczędne,

Jeśli chodzi o ważne inwestycje drogowe, w ubiegłym roku gmina wspólnie z powiatem bialskim wybudowały rondo oraz strategiczną drogę Cicibór-Witulin



W maju Gmina Leśna Podlaska otrzymała dofinansowanie na budowę Otwartej Strefy Aktywności w Leśnej Podlaskiej, z placem zabaw, siłownią plenerową i strefą relaksu

ważne projekty, które też chcemy wykonać i na które potrzebujemy pieniędzy, skłaniamy się ku innemu rozwiązaniu. Zechcemy powoli, ale za własne pieniądze realizować najpotrzebniejsze zadania. Pozwoliłoby to wykonać całą inwestycję taniej, tyle że w dłuższym okresie.

Jaki jest stan finansów gminy?

– W tej chwili mamy budżet na poziomie powyżej 23 mln zł. Gdy przychodziłem do pracy w 2014 roku, budżet wynosił około 7 mln zł. Ale teraz budżety wszystkich samorządów są wyższe, ze względu na pomoc społeczną, zasiłki 500 plus, subwencje, środki unijne itd. Mamy około 3 mln zł kredytu. Uważam, że sytuacja finansowa nie jest zła.

Jakie ma pan główne pomysły inwestycyjne na rozpoczynającą się pięcioletnią kadencję?

– Taką sztandarową inwestycją jest termomodernizacja trzech budynków: Zespołu Placówek Oświatowych, Urzędu Gminy i świetlicy wiejskiej w Witulinie, o wartości 4,5 miliona złotych. Uzyskaliśmy aż 95-procentowe dofinansowanie unijne. Zabezpieczyliśmy środki i będziemy to zadanie realizować przez następne dwa lata. Ustawione na dachu szkoły panele fotowoltaiczne pozwolą „napędzać” energią odnawialną budynki i hali, i szkoły. W tej chwili ogłoszony został przetarg, oczekujemy więc korzystnych dla gminy ofert realizacji zadania.

Mieszkańców, ale i przejezdnych, na pewno interesują inwestycje drogowe.

– Te najbardziej widoczne, którymi przejeżdżamy przez gminę, to drogi powiatowe. Nasza gmina położona jest na granicy dwóch województw, dwóch powiatów i pomiędzy miastami powiatowymi Białą Podlaską i Łosicami. Na tej trasie ruch jest naprawdę intensywny, drogę





ledowe. Przygotujemy audyty i weźmiemy udział w konkursie, który ogłosi Urząd Marszałkowski.

W maju Gmina Leśna Podlaska otrzymała dofinansowanie Ministerstwa Sportu i Turystyki na budowę Otwartej Strefy Aktywności w Leśnej Podlaskiej w wariantcie rozszerzonym. W jego skład wejdzie: plac zabaw o charakterze sprawnościowym, siłownia plenerowa i strefa relaksu. Wartość projektu to niemal 100 tys. zł, a dofinansowanie wynosi 70 tys. zł. Strefa aktywności zlokalizowana zostanie przy Zespole Placówek Oświatowych i zastąpi mocno wyeksploatowany, ponad dziesięcioletni już plac zabaw. W planach mamy też inne siłownie zewnętrzne. W tym roku na inwestycje zaplanowaliśmy łącznie 6,3 mln zł.

Na ile będzie możliwość pozyskania środków zewnętrznych, chcemy zainwestować w nowe, duże przedszkole samorządowe przy ZPO. Obec-



Ledwie zakończony został montaż 451 instalacji związanych z odnawialnymi źródłami energii, a już gmina przyjmuje wnioski mieszkańców do kolejnego projektu, by jesienią powalczyć o jego dofinansowanie. Na zdjęciu Małgorzata Flis z Droblina prezentuje zamontowaną w swoim domu pompę aerotermalną

nie funkcjonujące przyjmuje około 70 dzieci. Niestety, jest za ciasne na nasze potrzeby. Dlatego planujemy dostawić duży budynek do skrzydła ZPO. A więc mamy już miejsce, jest cała infrastruktura, tj. woda, prąd, kotłownia, oby tylko udało się znaleźć pieniądze na to zadanie.

Wzięliśmy się też mocno za sprzątanie gminy, korzystając z osób zatrudnionych w ramach robót publicznych z Powiatowego Urzędu Pracy. Czyścimy rowy przydrożne, zbieramy około 20 worków odpadów z każdego wyjazdu. Trudno zrozumieć, dlaczego ludzie bez opamiętania wyrzucają śmieci i inne niepotrzebne rzeczy do rowów czy do lasów, a my musimy tracić czas i pieniądze na sprzątanie po naszych lub nie tylko naszych mieszkańcach.

Czy w gminie pojawi się sieć gazowa i możliwość przyłączenia do niej gospodarstw domowych?

– Myślimy o gazyfikacji gminy skroplonym gazem ziemnym LNG. W pierwszej kolejności miejscowości Leśna Podlaska i Nowa Bordziłówka. Jesteśmy na etapie rozmów. Jeden budynek w ubiegłym roku w Witulinie Kolonii został już podłączony do sieci gazu ziemnego. Rozważamy też budowę infrastruktury przesyłowej dla LNG. Wszystko zależy od tego, ile osób się zdecyduje i czy spółka będzie chciała w to zainwestować.

Przy okazji wspomnę o innej sieci, może mniej ważnej dla mieszkańców, ale istotnej dla samorządu. Chodzi o planowany ropociąg Odessa-Brody, który na terenie Polski miałby przebiegać przez około 220 km województwa lubelskiego, w tym m.in. naszą gminę (z gminy Biała Podlaska, poprzez Zaberbecze do Witulina Kolonii, i dalej przez gminę Konstantynów), doprowadzając ropę z Azerbejdżanu do Europy. Wiadomo, że jest to inwestycja strategiczna, o znaczeniu światowym, i

nie mamy wpływu na jej rozpoczęcie. Jednakże bardzo się z niej ucieszymy, przede wszystkim jeśli chodzi o wpływy z podatków za umieszczenie urządzeń na naszym gruncie. Póki co przygotowana jest dokumentacja budowy ropociągu, a nasza gmina opracowała plan zagospodarowania przestrzennego jego przebiegu.

Czy to prawda, że gmina Leśna Podlaska, podobnie jak gmina Biała Podlaska, staje się powoli sypialnią miasta? Czyli białczanie uciekają z bloków, żeby tutaj zamieszkać?

– Nasza gmina nie jest wielka terytorialnie, bo ma 98 km kw., a zamieszkuje ją ponad 4300 osób. Znam gminy, które mają ponad 200 km kw. i 5000 mieszkańców. Mamy więc dość spore zaludnienie, co jest i plusem, i minusem. Plusem, bo np. łatwiej jest doprowadzić sieć wodociągową, ale już minusem jest chociażby dla rozwoju rolnictwa i dużych hodowli. Bo ten rozwój jest utrudniony z powodu bardziej dokuczliwej emisji zanieczyszczeń i odorów.

O wysokim zaludnieniu faktycznie przesądza bliskość Białej Podlaskiej. Gmina przekształca się z gminy rolniczej w okołomiejską. Jako jedna z bardzo nielicznych gmin powiatu białskiego, ma dodatni przyrost naturalny. Obserwuję, że coraz więcej osób z Białej zaczyna osiedlać się w Ossówce, Witulinie, Zaberbeczu. A gdy zostanie wybudowana autostrada ze zjazdem w Ciciborze, jeszcze bardziej wzrośnie atrakcyjność naszych terenów do zasiedlania, ale także do inwestowania. Bo zabudowa między Białą a autostradą będzie mniej atrakcyjna, niż w dalszych rejonach za autostradą, takich jak nasza gmina.

Największą atrakcją Leśnej, przyciągającą tysiące pielgrzymów i turystów, jest Sanktuarium Matki Bożej Leśniańskiej. Czy gmina ujmuje je w jakiś sposób w swoim wieloletnim planie rozwoju?

– Pracujemy właśnie z przeorem nad wielkim projektem inwestycyjnym na lata, który będzie zobowiązywał przyszłych wójtów i przyszłych przeorów do określonych działań. Nie chcemy robić niczego na wrywki, tylko zrealizować kompleksowo pewną wizję, choć oczywiście po rozłożeniu na etapy. Myślimy nad nowym otoczeniem bazyliki: odtworzeniem ogrodów barokowych, parku, stawów, wybudowaniem parkingów. Rocznie sanktuarium przyjmuje około 50-60 tys. pielgrzymów. Możemy zaproponować im coś więcej, jakieś dodatkowe atrakcje, a przy okazji możliwości zarobkowania dla nas. Już powstają w Leśnej dom weselny i restauracja, które będą mogły zaspokoić potrzeby nie tylko mieszkańców, ale i pielgrzymów. Trzymam kciuki.

W tym projekcie mieści się także budowa nowej drogi. Gdy dojeżdżamy z Białej Podlaskiej do Leśnej, przy piekarni mógłby być zjazd w lewo, dla osób jadących w stronę Droblina, Nowej i Starej Bordziłówki czy Ludwinowa. To rozwiązanie przydałoby się zwłaszcza podczas uroczystości religijnych, gdy samochodów i pielgrzymów jest bardzo dużo, a centrum nam się korkuje. Byłaby to taka obwodnica omijająca ściśle centrum i gwarantująca bezpieczeństwo przejazdu. Takich pomysłów mamy więcej.

To jest plan na tę kadencję, czy może bardziej dalekosiężny?

– Sukcesem tamtej kadencji było elastyczne dostosowanie się do możliwości finansowych wsparcia unijnego. Mieliśmy przygotowane projekty i wybieraliśmy to, co jest nam potrzebne, i to, co jest dostępne. Jeżeli pojawią się jakieś pieniądze dla tego projektu, to zrobimy to w tej kadencji. Gdy jednak okaże się, że korzystniej będzie zrealizować inne projekty, wybierzemy te inne. Mamy wprawdzie zaciągnięte kredyty, które wzięliśmy na wkład własny do projektów unijnych, ale sytuacja budżetu jest niezła.

rozmawiał Jacek Korwin



INFORMACJE WAŻNE DLA MIESZKAŃCÓW

Terminy przyjmowania wniosków oraz terminy wypłat świadczeń

ŚWIADCZENIA RODZINNE

- 1. Wnioski w sprawie ustalenia prawa do świadczeń rodzinnych na nowy okres zasiłkowy są przyjmowane od 1 sierpnia danego roku, a w przypadku wniosków składanych drogą elektroniczną – od 1 lipca danego roku.
- 2. W przypadku gdy osoba ubiegająca się o świadczenia rodzinne na nowy okres zasiłkowy złoży wniosek wraz z wymaganymi dokumentami do 31 sierpnia, ustalenie prawa do świadczeń rodzinnych oraz wypłata przysługujących świadczeń następuje do 30 listopada.
- 3. W przypadku gdy osoba ubiegająca się o świadczenia rodzinne na nowy okres zasiłkowy złoży wniosek wraz z wymaganymi dokumentami od 1 września do 31 października, ustalenie prawa do świadczeń rodzinnych oraz wypłata przysługujących świadczeń następuje do 31 grudnia.
- 4. W przypadku gdy osoba ubiegająca się o świadczenia rodzinne na nowy okres zasiłkowy złoży wniosek wraz z wymaganymi dokumentami w okresie od 1 listopada do 31 grudnia danego roku, ustalenie prawa do świadczeń rodzinnych oraz wypłata przysługujących świadczeń następuje do ostatniego dnia lutego następnego roku.
- 5. Wniosek o ustalenie prawa do dodatku z tytułu urodzenia dziecka składa się do ukończenia przez dziecko pierwszego roku życia.
- 6. Wniosek o wypłatę jednorazowej zapomogi z tytułu urodzenia dziecka składa się w terminie 12 miesięcy od dnia narodzin dziecka, a w przypadku gdy wniosek dotyczy dziecka objętego opieką prawną, opieką faktyczną albo dziecka przysposobionego – w terminie 12 miesięcy od dnia objęcia dziecka opieką albo przysposobienia, nie później niż do ukończenia przez dziecko 18. roku życia.
- 7. Prawo do świadczenia rodzicielskiego ustala się począwszy od miesiąca urodzenia lub przysposobienia dziecka, a w przypadku osób, o których mowa w art. 17c ust. 1 pkt 2 i pkt 3 (tj. opiekuna faktycznego, rodziny zastępczej, z wyjątkiem rodziny zastępczej zawodowej, osoby, która przysposobiła dziecko), od miesiąca objęcia dziecka opieką, jeżeli wniosek o ustalenie prawa do świadczenia rodzicielskiego został złożony w terminie 3 miesięcy, licząc od dnia urodzenia lub przysposobienia dziecka, a w przypadku osób, o których mowa w art. 17c ust. 1 pkt 2 i 3 (tj. opiekuna faktycznego, rodziny zastępczej, z wyjątkiem rodziny zastępczej zawodowej, osoby, która przysposobiła dziecko), od dnia objęcia dziecka opieką. W przypadku złożenia wniosku po terminie, nie później jednak niż w okresach, o których mowa w art. 17 c ust. 3, prawo do świadczenia rodzicielskiego ustala się począwszy od miesiąca, w którym wpłynął wniosek.
- 8. Jeżeli w okresie trzech miesięcy, licząc od dnia wydania orzeczenia o niepełnosprawności lub orzeczenia o stopniu niepełnosprawności, zostanie złożony wniosek o ustalenie prawa do świadczenia uzależnionego od niepełnosprawności, prawo to ustala się począwszy od miesiąca, w którym złożono wniosek o ustalenie niepełnosprawności lub stopnia niepełnosprawności.

FUNDUSZ ALIMENTACYJNY

- 1. Wnioski o ustalenie prawa do świadczeń z funduszu alimentacyjnego na nowy okres świadczeniowy są przyjmowane od 1 sierpnia danego roku, a w przypadku wniosków składanych drogą elektroniczną – od 1 lipca danego roku.
- 2. W przypadku gdy osoba ubiegająca się o świadczenia z funduszu alimentacyjnego na nowy okres świadczeniowy złoży wniosek wraz z dokumentami do 31 sierpnia, ustalenie prawa do świadczeń z funduszu alimentacyjnego oraz wypłata świadczeń przysługujących za miesiąc październik następuje do 31 października.
- 3. W przypadku gdy osoba ubiegająca się o świadczenia na nowy okres świadczeniowy złoży wniosek wraz z wymaganymi dokumentami w okresie od 1 września do 30 września danego roku, ustalenie prawa do świadczeń z funduszu alimentacyjnego oraz wypłata przysługujących świadczeń z funduszu alimentacyjnego

następuje do 30 listopada tego roku.

- 4. W przypadku gdy osoba ubiegająca się o świadczenia na nowy okres świadczeniowy złoży wniosek wraz z wymaganymi dokumentami w okresie od 1 października do 31 października danego roku, ustalenie prawa do świadczeń z funduszu alimentacyjnego oraz wypłata przysługujących świadczeń z funduszu alimentacyjnego następuje do 31 grudnia tego roku.
- 5. W przypadku gdy osoba ubiegająca się o świadczenia na nowy okres świadczeniowy złoży wniosek wraz z dokumentami w okresie od 1 listopada do 30 listopada danego roku, ustalenie prawa do świadczeń z funduszu alimentacyjnego oraz wypłata przysługujących świadczeń z funduszu alimentacyjnego następuje do 31 stycznia następnego roku.
- 6. W przypadku gdy osoba ubiegająca się o świadczenia na nowy okres świadczeniowy złoży wniosek wraz z wymaganymi dokumentami w okresie od dnia 1 grudnia danego roku do 31 stycznia następnego roku, ustalenie prawa do świadczeń z funduszu alimentacyjnego oraz wypłata przysługujących świadczeń z funduszu alimentacyjnego następuje do ostatniego dnia lutego następnego roku.

ŚWIADCZENIA WYCHOWAWCZE

na okres świadczeniowy 2019/2021 (od 1.07.2019 do 31.05.2021)

- 1. Wnioski w sprawie ustalenia prawa do świadczenia wychowawczego na okres od 2019-07-01 do 2021-05-31 są przyjmowane od 1 sierpnia 2019 r., a w przypadku wniosków składanych drogą elektroniczną od 1 lipca 2019 r.
- 2. W przypadku gdy osoba ubiegająca się o świadczenia wychowawcze na okres od 2019-07-01 do 2021-05-31 złoży wniosek wraz z wymaganymi dokumentami do 31 sierpnia 2019 r., ustalenie prawa do świadczenia wychowawczego oraz wypłata przysługującego świadczenia wychowawczego następuje do 31 października 2019 r.
- 3. W przypadku gdy osoba ubiegająca się o świadczenia wychowawcze na okres od 2019-07-01 do 2021-05-31 złoży wniosek wraz z wymaganymi dokumentami w okresie od 1 września 2019 r. do 30 września 2019 r., ustalenie prawa do świadczenia wychowawczego oraz wypłata przysługującego świadczenia wychowawczego następuje do 30 listopada 2019 r.
- 4. W przypadku gdy osoba ubiegająca się o świadczenia wychowawcze na okres od 2019-07-01 do 2021-05-31 złoży wniosek wraz z wymaganymi dokumentami w okresie od 1 października 2019 r. do 31 października 2019 r., ustalenie prawa do świadczenia wychowawczego oraz wypłata świadczenia wychowawczego następuje do 31 grudnia 2019 r.
- 5. W przypadku gdy osoba ubiegająca się o świadczenia wychowawcze na okres od 2019-07-01 do 2021-05-31 złoży wniosek wraz z wymaganymi dokumentami w okresie od 1 listopada 2019 r. do 30 listopada 2019 r., ustalenie prawa do świadczenia wychowawczego oraz wypłata przysługującego świadczenia wychowawczego następuje do 31 stycznia 2020 r.
- 6. W przypadku gdy osoba ubiegająca się o świadczenia wychowawcze na okres od 2019-07-01 do 2021-05-31 złoży wniosek wraz z wymaganymi dokumentami w okresie od 1 grudnia 2019 r. do 31 stycznia 2020 r., ustalenie prawa do świadczenia wychowawczego oraz wypłata przysługującego świadczenia wychowawczego następuje do 29 lutego 2020 r.
- 7. W przypadku złożenia wniosku o ustalenie prawa do świadczenia wychowawczego w okresie od 1 lipca 2019 r. do 30 września 2019 r., prawo do świadczenia wychowawczego na podstawie tego wniosku ustala się począwszy od 1 lipca 2019 r., o ile prawo do świadczenia wychowawczego w okresie, na który jest ustalane, nie jest przyznane.
- 8. Jeżeli w okresie 3 miesięcy, licząc od dnia urodzenia się dziecka, objęcia dziecka opieką lub przysposobienia dziecka, zostanie złożony wniosek o ustalenie prawa do świadczenia wychowawczego, prawo to ustala się od miesiąca odpowiednio urodzenia się dziecka, objęcia dziecka opieką lub przysposobienia dziecka, do końca okresu. W przypadku złożenia wniosku po tym terminie, prawo do świadczenia wychowawczego ustala się począwszy od miesiąca, w którym wpłynął



- wniosek z prawidłowo wypełnionymi dokumentami, do końca okresu.
- 9. Jeżeli w terminie 3 miesięcy od dnia śmierci rodzica, opiekuna prawnego dziecka albo opiekuna faktycznego dziecka, którym zostało przyznane świadczenie wychowawcze, drugi rodzic, opiekun prawny albo opiekun faktyczny dziecka złoży wniosek o ustalenie prawa do świadczenia wychowawczego na dane dziecko, prawo to ustala się począwszy od dnia śmierci rodzica, opiekuna prawnego dziecka albo opiekuna faktycznego dziecka, nie wcześniej jednak niż od pierwszego dnia miesiąca następującego po ostatnim miesiącu, za który zmarłemu rodzicowi, opiekunowi prawnemu dziecka albo opiekunowi faktycznemu dziecka wypłacono ostatnie świadczenie wychowawcze.
- 10. Jeżeli w terminie 3 miesięcy od dnia śmierci rodzica, opiekuna prawnego albo opiekuna faktycznego dziecka, z wniosku których toczyło się postępowanie o ustalenie prawa do świadczenia wychowawczego i postępowanie to nie zostało jeszcze zakończone, drugi rodzic, opiekun prawny dziecka albo opiekun faktyczny dziecka złoży wniosek o ustalenie prawa do świadczenia wychowawczego na dane dziecko, prawo to ustala się drugiemu rodzicowi, opiekunowi prawnemu dziecka albo opiekunowi faktycznemu dziecka, przyjmując za datę złożenia wniosku datę złożenia wniosku przez zmarłego rodzica, opiekuna prawnego dziecka albo opiekuna faktycznego dziecka.
na okres świadczeniowy 2021/2022 (od 1.06.2021 do 31.05.2022)
- 1. Wnioski w sprawie ustalenia prawa do świadczenia wychowawczego na kolejny okres są przyjmowane od 1 kwietnia danego roku, a w przypadku wniosków składanych drogą elektroniczną od 1 lutego danego roku.
- 2. W przypadku gdy osoba ubiegająca się o świadczenie wychowawcze na kolejny okres złoży wniosek wraz z wymaganymi dokumentami do 30 kwietnia danego roku, ustalenie prawa do świadczenia wychowawczego oraz wypłata przysługującego świadczenia wychowawczego następuje do 30 czerwca tego roku.
- 3. W przypadku gdy osoba ubiegająca się o świadczenie wychowawcze na kolejny okres złoży wniosek wraz z wymaganymi dokumentami w okresie od 1 maja do 31 maja danego roku, ustalenie prawa do świadczenia wychowawczego oraz wypłata przysługującego świadczenia wychowawczego następuje do 31 lipca tego roku.
- 4. W przypadku gdy osoba ubiegająca się o świadczenie wychowawcze na dany okres złoży wniosek wraz z wymaganymi dokumentami w okresie od 1 czerwca do 30 czerwca danego roku, ustalenie prawa do świadczenia wychowawczego oraz wypłata przysługującego świadczenia wychowawczego następuje do 31 sierpnia tego roku.
- 5. W przypadku gdy osoba ubiegająca się o świadczenie wychowawcze na dany okres złoży wniosek wraz z wymaganymi dokumentami w okresie od 1 lipca do 31 lipca danego roku, ustalenie prawa do świadczenia wychowawczego oraz wypłata przysługującego świadczenia wychowawczego następuje do 30 września tego roku.
- 6. W przypadku gdy osoba ubiegająca się o świadczenie wychowawcze na dany okres złoży wniosek wraz z wymaganymi dokumentami w okresie od 1 sierpnia danego roku do 31 sierpnia danego roku, ustalenie prawa do świadczenia wychowawczego oraz wypłata przysługującego świadczenia wychowawczego następuje do 31 października tego roku.

Gmina wyrównuje szanse niepełnosprawnych

Dzięki realizowanemu w gminie projektowi unijnemu o wartości ponad 800 tys. zł, 14 dzieci niepełnosprawnych ruchowo i z zaburzeniami psychicznymi objęto stałym wsparciem terapeutycznym i edukacyjnym. Wyremontowano też pomieszczenia w części Ośrodka Zdrowia.

Od lipca 2017 r. Gmina Leśna Podlaska, a konkretnie Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020 w ramach Działania 11.2 Usługi społeczne i zdrowotne, realizuje projekt „Wyrównać szanse”, który dotyczy wsparcia rodzin z terenu gminy. Realizacja projektu przewidziana jest do 30 czerwca 2020 r. Wartość projektu wynosi **812.347,50 zł**, z czego dofinansowanie stanowi **771.730,12 zł**, a wkład własny – **40.617,38 zł**.

Głównym celem projektu jest wzrost dostępności wysokiej jakości usług społecznych dla rodzin z terenu gminy Leśna Podlaska, w tym osób wykluczonych lub zagrożonych ubóstwem i wykluczeniem społecznym, poprzez rozwinięcie

specjalistycznego poradnictwa rodzinnego oraz zajęcia terapeutyczne w placówce wsparcia dla dzieci w gminie Leśna Podlaska.

Jednym z priorytetów projektu, zrealizowanym dzięki otrzymanemu dofinansowaniu z funduszy europejskich, było stworzenie Placówki Wsparcia Dziennego dla dzieci niepełnosprawnych z terenu Gminy Leśna Podlaska. Na jej potrzeby wyremontowane zostały pomieszczenia w części Ośrodka Zdrowia. Konieczne były wymiana okien, drzwi, podłóg, remont i dostosowanie łazienki do potrzeb osób niepełnosprawnych oraz wykonanie podjazdu dla wózków inwalidzkich. Do prowadzenia zajęć terapeutycznych konieczny był również zakup sprzętu, pomocy dydaktycznych i naukowych oraz wyposażenie pomieszczeń.

W powstałej placówce prowadzone są zajęcia terapeutyczne dla dzieci niepełnosprawnych, a więc: integracja sensoryczna, terapia biofeedback, masaż leczniczy, terapia psychologiczna, terapia logopedyczna. Jak informuje Renata Podkańska z Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, obecnie wsparciem objętych jest 14 dzieci z Gminy Leśna Podlaska. Są to dzieci niepełnosprawne ruchowo z dziecięcym porażeniem mózgowym oraz dzieci z zaburzeniami psychicznymi, w tym dzieci z autyzmem. Wymagają one szczególnego wsparcia. Dzięki przedsięwzięciu Urzędu Gminy zwiększają się możliwości i szanse

tych dzieci na lepsze funkcjonowanie w społeczeństwie.

W ramach projektu realizowane są również zajęcia dodatkowe w formie koła zainteresowań, gdzie wykorzystywany jest potencjał organizacyjno-techniczny Zespołu Placówek Oświatowych w Leśnej Podlaskiej, poprzez zaangażowanie nauczycieli oraz wykorzystanie sal szkolnych. Prowadzone są zajęcia rozwijające kompetencje matematyczne i podstawowe kompetencje naukowo-techniczne oraz zajęcia społeczne i obywatelskie. W kołach biorą udział dzieci uczęszczające do Szkoły Podstawowej w Leśnej Podlaskiej. Dodatkowo dwukrotnie zrealizowane zostały zajęcia warsztatowe, również dla dzieci i młodzieży z ZPO w Leśnej Podlaskiej, kształtujące prawidłowe postawy społeczno-emocjonalne oraz profilaktyczne.

Jednym z zadań projektu jest także rozwój specjalistycznego poradnictwa dla rodzin, poprzez zapewnienie dostępu do poradnictwa w formie stałego dyżurnego punktu poradnictwa oraz poradnictwa mobilnego. W ramach tego zadania świadczone są usługi: psychologa, psychologa dziecięcego, porady prawne oraz porady w zakresie uzależnień. Poradnictwo świadczone jest mieszkańcom gminy bezpłatnie. Punkt przyjmowania specjalistów mieści się przy ul. Białskiej 10 w Leśnej Podlaskiej. (RP)



Francuscy strażacy przyjechali

Dwunastu strażaków ochotników (11 druhów i 1 druhna) oraz mer partnerskiej gminy Mazières en Gâtine w zachodniej Francji Alain Clairand gościli w Leśnej Podlaskiej od 17 do 20 maja. Między innymi wzięli udział w zawodach pożarniczych oraz zwiedzili gminę Leśna Podlaska.

Delegacja francuskich strażaków ochotników z jednostki Sapeurs-pompriers de Mazières/Saint Pardoux przybyła do Polski w piątek 17 maja po południu. Na lotnisku w Warszawie przywitani ich przedstawiciele Gminy, by razem przyjechać do Leśnej Podlaskiej, gdzie czekały już na nich rodziny, u których mieli nocować. Francuzów gościli bowiem przez trzy dni w swoich domach strażacy z lokalnych OSP oraz inni mieszkańcy.

W sobotę goście od rana zwiedzali remizy strażackie na terenie gminy, kolejno w Leśnej Podlaskiej, Drobinie, Starej Bordziłówce, Worgulach i Witulinie. – Wielkim zainteresowaniem cieszył się sprzęt pożarniczy, jakim dysponują nasze jednostki. Francuscy przyjaciele chętnie oglądali prezentacje i pokazy przygotowane przez druhów z poszczególnych jednostek, przymierzali ubrania specjalne, obuwie i hełmy strażackie – opowiada Michał Kąkol, sekretarz Oddziału Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Leśnej Podlaskiej, a jednocześnie sekretarz OSP Leśna Podlaska. – Szczególnym momentem była wizyta w Drobinie, gdzie na obecnym wyposażeniu jest samochód mercedes z 1974 roku, który nasza Gmina przed kilkunastu laty dostała w prezencie właśnie od strażaków z Francji. Nie obyło się bez sprawdzenia pojazdu w akcji.

Po wizytach w miejscowych ochotniczych strażach pożarnych, francuscy goście pojechali z wizytą do Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej. Tam zostali przywitani przez pełniących służbę zawodowych strażaków i oprowadzeni po całym budynku, zarówno komendy, jak i remizy.

Docelową imprezą, na którą przybyli goście, były zawody sportowo-pożarnicze gmin Leśna Podlaska, Janów Podlaski i Konstantynów, które rozegrane zostały w Leśnej Podlaskiej, na stadionie ZSCKR, w niedzielę 19 maja, według regulaminu ZOSP RP. Przygotowania francuskiej drużyny zaczęły się na długo przed ich przylotem. Druhowie z kraju nad Loarą uczyli się przebiegu konkurencji, czyli ćwiczeń bojowych i sztafety pożarniczej, z filmów dostępnych w internecie. – Warto zaznaczyć, iż sprzęt pożarniczy używany w Polsce dosyć istotnie różni się od tego, który stosowany jest na co dzień we Francji. Zupełnie inny jest rodzaj łączników do węży. Francuzi po raz pierwszy poczuli charakterystyczny zapach spalin, na własne oczy zobaczyli i na własne uszy usłyszeli dźwięk silnika motopompy pożarniczej, jakiej używa się u nas podczas zawodów. Jedyne treningi, jaki mieli przed udziałem w zawodach, zorganizowany został w sobotni wieczór – relacjonuje Michał Kąkol.

Drużyna Sapeurs-pompriers de Mazières/Saint Pardoux wystartowała w zawodach jako gość specjalny, czyli poza konkurencją, choć rezultat, jaki uzyskali – łącznie 160 punktów (85 s. ze sztafety pożarniczej i 75 s. z ćwiczeń bojowych) – dałby im miejsce blisko środka stawki wśród 11 startujących drużyn. Dla porównania, najlepszy rezultat, który osiągnęła tego dnia w zawodach jednostka OSP Leśna



Choć drużyna Sapeurs-pompriers de Mazières/Saint Pardoux wystartowała poza konkurencją, świetnie się spisła na polskim sprzęcie pożarniczym



Podlaska, to 109,2 pkt. (czołówka OSP z Gminy Leśna Podlaska to: 1. OSP Leśna Podlaska – 109,2 pkt., 2. OSP Witulin – 122,0 pkt., 3. OSP Drobin – 145,0 pkt., 4. OSP Stara Bordziłówka – 190,0 pkt.).

Strażacy z Francji zrobili bardzo dobre wrażenie zarówno na licznie przybyłych kibicach, jak i na sędziach zawodów, którzy podkreślali bardzo dobrą technikę wykonywania zadań określonych w regulaminie. Godnym podkreślenia jest też fakt, iż francuscy druhowie startowali we własnym umundurowaniu bojowym, jakie każdy z nich przywiózł ze sobą do Polski. Ich lśniące srebrne hełmy na pewno na długo zapiszą się w pamięci ludzi, którzy tego dnia zgromadzili się na leśniańskim stadionie.

Strażacy francuscy w ciągu tej krótkiej wizyty aż trzykrotnie uczestniczyli w uroczystych obiadach i kolacjach: w sobotę na kolacji z przedstawicielami OSP z terenu gminy w świetlicy w Worgulach, w niedzielę na obiedzie, który tradycyjnie organizowany jest dla sędziów i oficjeli uczestniczących w zawodach sportowo-pożarniczych, oraz w niedzielę na kolacji z przedstawicielami Gminy, organizacji społecznych z Gminy oraz z rodzinami goszczącymi ich w swoich domach.

– Podczas niedzielnej, uroczystej kolacji padło wiele ciepłych słów zarówno ze strony goszczącej, jak i ze strony przybyłych gości. Padła też oficjalna deklaracja strony francuskiej, a w zasadzie francuscy ochotnicy wykrzyknęli do nas: „Zapraszamy was do siebie!”. Dokonano także symbolicznej wymiany hełmów oraz koszulek strażackich – mówi Michał Kąkol.

Podczas swojej wizyty goście z Francji zwiedzili także budynki



...li do Leśnej na zawody



Wójt Paweł Kazimierski gratuluje ekipie francuskiej dobrego wyniku i zaciętej rywalizacji



Zwycięska drużyna OSP Leśna Podlaska



Pamiątkowe zdjęcie z całą delegacją Francuzów

Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Leśnej Podlaskiej, miejscowe Sanktuarium Maryjne, miasto Biała Podlaska, a w poniedziałek przed odlotem także Stare Miasto w Warszawie.

Wójt gminy Leśna Podlaska Paweł Kazimierski: – Francuzi zaprezentowali się wyśmienicie. Bardzo sympatyczni, otwarci, nawiązali świetny kontakt z naszymi strażakami. To są ludzie ulepieni z jednej gliny. Byli zachwyceni organizacją i jakością wyposażenia zawodowej straży pożarnej w Białej Podlaskiej, choć jeśli chodzi o naszą straż gminną, też nie jest źle. Jak na swoje potrzeby, jednostki są bardzo dobrze wyposażone. Okazało się, że we Francji tylko strażę zawodową mają takie zawody pożarnicze jak u nas, a ochotnicy nie. Dlatego słyszałem, że chcą ten pomysł przeszczepić na swój grunt.

To, co najbardziej różni nasze systemy ratownictwa, to to, że u nich karetka pogotowia, a więc udzielanie pomocy przedmedycznej albo lekarskiej, włączone jest w zakres obowiązków straży pożarnej. Podam dla przykładu, że Komenda Miejska PSP w 60-tysięcznej Białej Podlaskiej ma rocznie około 1200 wyjazdów, a w 11-tysięcznym Parthenay – 1800 wyjazdów. Tylko że zdecydowana większość to wyjazdy karetka pogotowia. Inny jest też system powiadamiania i dyżurów. Bo na przykład strażacy ochotnicy we Francji pełnią tzw. tygodniowe dyżury gotowości, za które dostają pieniądze, niezależnie od wynagrodzenia za

wyjazdy na akcje. U nas nie przewiduje się gratyfikacji za dyżury, w razie alarmu przychodzi po prostu każdy, kto może.

Francuscy strażacy doskonale zaprezentowali się na zawodach na naszym sprzęcie, chociaż pierwszy raz go używali. Jak mówili, nasz sprzęt jest ponoć łatwiejszy w obsłudze. Inny jest rozmiar węży strażackich, inne zapięcia. A skoro łatwiejszy, to i prawdopodobnie lepiej sprawdza się w czasie akcji.

Nocowali w prywatnych domach naszych mieszkańców. Nie było problemu z porozumieniem, bo teraz aplikacje w komórkach, tłumaczące on-line, pozwalają bez problemu się porozumieć. Bariera językowa została pokonana. Dziękuję tym osobom za gościnność i przyjęcie gości z Francji pod swój dach i opiekowanie się nimi przez trzy dni.

Mazières en Gâtine to mała gmina, wielkości samej tylko miejscowości Leśna Podlaska, ma nieco ponad 1000 mieszkańców. Pozycję tamtejszego mera można tak naprawdę przyrównać do... naszego sołtysa, z tą różnicą, że u nas sołtys nie ma administracji. Samorząd też więc funkcjonuje trochę inaczej niż u nas. Francuzi bardzo chętnie przyjeżdżają do Polski. Dlaczego? Otwarcie mówią, że szukają w krajach wschodnich świeżości, nowych pomysłów, inspiracji. Cieszę się, że z naszymi przyjaciółmi z Mazières en Gâtine mamy bardzo dobry kontakt i lubimy się odwiedzać. (JK)



Odkrywają i badają dziedzictwo kulturowe

Partnerstwo Gminy Leśna Podlaska z francuską gminą Mazières en Gâtine ma też swój odpowiednik we współpracy szkół z obu tych gmin. W drugiej połowie maja w Leśnej Podlaskiej gościła 26-osobowa grupa młodzieży francuskiej.

Od wielu już lat Zespół Placówek Oświatowych im. Żołnierzy majora „Zenona” w Leśnej Podlaskiej współpracuje z gimnazjum im. Roger Thabault w Mazières en Gâtine, położonej w departamencie Deux-Sèvres we Francji. Początkowo współpraca między szkołami opierała się na wymianie korespondencji drogą pocztową i poznawaniu realiów obu placówek. Uczniowie polscy i francuscy, dopasowani w pary, tzw. pen friends (z ang. przyjaciel korespondencyjny), przez dwa lata prowadzili wymianę listów w języku angielskim.

W 2016 roku ówczesne Publiczne Gimnazjum im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w ZPO w Leśnej Podlaskiej, we współpracy z gimnazjum w Wisznicach oraz francuskimi szkołami w Airvaut i Mazières en Gâtine, przystąpiło do projektu zatytułowanego „Devenir un citoyen responsable et acteur de son environnement” („Stać się odpowiedzialnym obywatelem i aktorem swojego środowiska”), realizowanego w ramach programu europejskiego Erasmus+.

Celem dwuletniego projektu, obejmującego współpracę czterech

Młodzież z Francji miała bogaty program zajęć – nie nudziła się ani przez chwilę

placówek, było inicjowanie i realizacja przez młodzież działań na rzecz ochrony środowiska oraz porównanie dobrych praktyk funkcjonujących na terytorium każdego z krajów w zakresie ochrony bioróżnorodności. Koordynatorem projektu była dyrektor ZPO Jadwiga Zabłocka-Juszczuk oraz Joanna Sawczuk, a do grupy projektowej należały Małgorzata Rabczuk, Anna Miechowicz i Jadwiga Bakiera. Produktem finalnym projektu było stworzenie tablic informacyjnych, dotyczących bioróżnorodności w naszym regionie.

Młodzież gimnazjalna z Leśnej Podlaskiej uczestniczyła w wielu różnorodnych zajęciach terenowych oraz spotkaniach ze specjalistami w dziedzinie ochrony bioróżnorodności, przy współpracy z partnerami projektu, takimi jak: Nadleśnictwo Leśna Podlaska, Nadleśnictwo Biała Podlaska, Towarzystwo Przyrodnicze Bocian, Zespół Lubelskich Parków Krajobrazowych oraz Białowiecki i Poleski Park Narodowy.

Projekt obejmował również spotkania międzynarodowe kadry oraz tygodniowy wyjazd uczniów do krajów partnerskich. W wyjazdach wzięło udział 12 uczniów i 2 nauczycieli z każdej ze szkół. Uczniowie z Polski odwiedzili swoich kolegów i koleżanki we Francji w maju 2017 roku, a gościli ich w Polsce we wrześniu 2017 roku. Podsumowanie projektu odbyło się w Mazières en Gâtine we Francji w maju 2018 roku, w którym uczestniczyła delegacja uczniów z Leśnej Podlaskiej i Wisznicy oraz ze szkół z Francji.

Obecnie uczniowie Szkoły Podstawowej w ZPO wraz z uczniami z Mazières en Gâtine są zaangażowani w kolejny projekt międzynarodowy

Gośćmi stale opiekowali się pracownicy szkoły i w miarę możliwości Urzędu Gminy



Erasmus+ pt. „Zatańcz ze mną! – poznanie kultury i tradycji swojego otoczenia. Dziedzictwo, Przekaz ustny, Lokalność, Kultura, Przyjaźń. POLCA – Patrimoine, Oralité, Local, Culturel, Amitiés”. Tym razem w projekcie bierze udział 30 uczniów klas V-VII naszej szkoły, którzy realizują działania projektowe i będą uczestniczyć w mobilnościach zagranicznych. Koordynatorem projektu jest dyrektor ZPO Jadwiga Zabłocka-Juszczak oraz Małgorzata Adach, zaś opiekunami – nauczyciele języków obcych i nauczyciel języka polskiego: Małgorzata Rabczuk, Jadwiga Bakiera, Anna Miechowicz i Anna Czeczko.

Uczestnicy odkrywają i badają dziedzictwo kulturowe charakterystyczne dla każdego z krajów partnerskich i poznają wartości kultury ludowej. Projekt ma również na celu rozwijanie kreatywności, innowacyjności i inicjatywności młodzieży oraz, podobnie do poprzedniego projektu, doskonalenie komunikacji w językach angielskim i francuskim.

* * *

Od 19 do 26 maja tego roku, w ramach wspomnianego międzynarodowego projektu Erasmus +, gościliśmy w Polsce grupę 26 uczniów (czterech nie przyjechało z różnych powodów) z Mazières en Gâtine wraz z pięcioma nauczycielami. Nasi partnerzy z projektu rozpoczęli poznawanie Polski od zwiedzenia stolicy. Program obejmował m.in. rejs statkiem po Wiśle, wizytę na Starym Mieście, panoramę Warszawy widzianą z Pałacu Kultury i Nauki, ogród na dachu Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie i wiele innych atrakcji.

Następnie nasi goście z Francji poznawali tradycję i kulturę Południowego Podlasia. Razem ze swoimi korespondentami z Polski uczestniczyli w warsztatach w Zespole Placówek Oświatowych w Leśnej Podlaskiej, przygotowujących do wspólnego produktu finalnego pobytu w Polsce, tj. tradycji Nocy Świętojańskiej. Realizując działania projektowe, uczniowie polscy i francuscy zwiedzili Bazylikę Mniejszą oraz Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Leśnej Podlaskiej, pracownię ginących zawodów w Roskoszy oraz Stadnię Koni w Janowie Podlaskim.

Uczestnicy projektu wzięli również udział w spotkaniu z twórcami ludowymi w Gminnym Ośrodku Kultury w Leśnej Podlaskiej, uczestniczyli w koncercie muzyki ludowej kapeli Podlasiaki, grającej na tradycyjnych instrumentach ludowych (skrzypce, akordeon, bębenek), w wykonaniu mistrza tradycji ludowej Zdzisława Marczuka, Beaty Spychel oraz uczestniczki projektu Oliwii Spychel.

Młodzież brała udział w warsztatach pieczenia tradycyjnego ciasta weselnego – korowaja, prowadzonych przez Annę Szpurę z Koła Gospodyń Wiejskich w Kornicy, oraz w warsztatach rzeźbiarskich Radosława Michalczuka. Nasi goście z Francji mieli również możliwość obejrzenia występu zespołu pieśni i tańca Podlasie, który zrobił na nich duże wrażenie.

Francuzi poznawali naszą kulturę – spotkali się z twórcami ludowymi, uczestniczyli w koncercie muzyki ludowej itp.



Ich pobyt na Podlasiu wieńczyła lokalna impreza nawiązująca do tradycji Nocy Świętojańskiej

Produktem finalnym projektu Erasmus+ „Zatańcz ze mną! – poznanie kultury i tradycji swojego otoczenia. Dziedzictwo, Przekaz ustny, Lokalność, Kultura, Przyjaźń. POLCA – Patrimoine, Oralité, Local, Culturel, Amitiés”, kończącym pobyt w Polsce, była lokalna impreza nawiązująca do tradycji Nocy Świętojańskiej, podczas której zaprezentowane zostały efekty współpracy polsko-francuskiej młodzieży: obrazy kwiatu paproci, symboliczne puszczenie do wody wianka ze świecą, tańce wokół ogniska w białych strojach i wiankach oraz wspólne wykonanie piosenki „Sobótka”. Impreza odbyła się w Chacie Skansen i towarzyszyła jej degustacja tradycyjnych dań kuchni regionalnej. Wspólna zabawa uczestników projektu i ich rodzin oraz gości wpłynęła na integrację i lepsze poznanie się. W trakcie imprezy miał również miejsce pokaz żonglerki lodowej w wykonaniu uczestnika grupy projektowej Fryderyka Zdunkiewicza.

Pomimo że pobyt grupy partnerskiej z Francji w Polsce trwał zaledwie tydzień, nawiązały się nowe znajomości, które będą kontynuowane w przyszłości. Dobrą okazją, aby poznać polską kulturę i zwyczaje, były nie tylko działania projektowe, ale też to, że nasza młodzież przyjmowała partnerów z Mazières en Gâtine w swoich domach.

Udział w projekcie wiąże się zarówno z poznawaniem kultury i tradycji kraju ojczystego i partnerskiego, jak i kształceniem kompetencji społecznych oraz komunikacyjnych w językach angielskim i francuskim. Nie możemy się już doczekać naszej rewizyty we Francji w maju 2020 roku, kiedy to uczniowie z Leśnej Podlaskiej jeszcze bliżej zetkną się z kulturą i tradycjami francuskimi oraz znów zobaczą się z koleżankami i kolegami z Francji.

Anna Miechowicz





21 wykonawców z województw lubelskiego i mazowieckiego wzięło udział w jubileuszowym 25. Podlaskim Festiwalu Pieśni Maryjnej, zorganizowanym w niedzielę 19 maja przez Gminny Ośrodek Kultury, wójta Gminy Leśna Podlaska, Sanktuarium Maryjne w Leśnej Podlaskiej oraz Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej.

Festiwal, realizowany od 25 lat w leśniańskim Sanktuarium Maryjnym, ma formę konkursową. Jest to piękne przeżycie artystyczne i ważne wydarzenie religijne, stanowiące stały element oferty kulturalnej Gminy. Jest wiele festiwali, podczas których zespoły mogą ze sobą rywalizować, ale ten jest szczególnie z powodu jego religijnego charakteru. Podczas tegorocznej, jubileuszowej edycji zaprezentowało się 21 wykonawców: 12 zespołów, 3 chóry oraz 6 solistów. Po wysłuchaniu wszystkich wykonawców nastąpiło wręczenie nagród.

Śpiewem wielbia

Oto laureaci festiwalu.

Nagrodę główną otrzymał Chór Męski Fortis z parafii Chrystusa Króla w Międzyrzecu Podlaskim. W kategorii soliści pierwszą nagrodę przyznano Mateuszowi Radomskiemu z Prywatnej Szkoły Podstawowej w Warszawie. Drugie miejsce zajęła Ewelina Matejko z Żabiec, a trzecie – Magdalena Sylwesiuk z Leśnej Podlaskiej. Wyróżnienia otrzymały Gabriela Gadomska z Leśnej Podlaskiej i Milena Kociubińska z Białej Podlaskiej. W kategorii zespołów pierwsze miejsce wyśpiewał zespół Zorza z Gminnego Ośrodka Kultury w Białej Podlaskiej. Drugie miejsce zajęła Parafialna Schola Dziecięco-Młodzieżowa z Leśnej Podlaskiej, a na trzecim miejscu uplasowało się Trio Wokalno-Instrumentalne z parafii pw. św. Zygmunta Króla w Łosicach. Wyróżnienia otrzymały dwa zespoły: Leśnianki z Gminnego Ośrodka Kultury w Leśnej Podlaskiej i Marysienki z miejscowości Stare Szpaki. Przyznano również nagrodę wójta Gminy oraz nagrodę

jury dla zespołu Niezapominajki z Przedszkola Samorządowego w Leśnej Podlaskiej. Natomiast w kategorii chórów pierwsze miejsce otrzymał Chór Mieszany Parafii Chrystusa Króla w Międzyrzecu Podlaskim. Drugie miejsce zajął Chór Parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Ostrowie Lubelskim. Trzeciego miejsca nie przyznano. Ponadto nagrodę im. Danuty Bołtowicz jury przyznało duetowi Józek i Romek. Zmagania artystów oceniało jury w składzie: Ireneusz Parafiniuk, Urszula Pietruczuk i Filip Robak. Po ogłoszeniu wyników odbył się koncert laureatów. Oprócz występów festiwalowych zaplanowano specjalny koncert utalentowanej wokalistki Luby Skyby z Ukrainy, która trzykrotnie brała udział w poprzednich edycjach festiwalu, a teraz przyjechała już jako gwiazda.

– Cieszymy się bardzo, że od 25 lat ciągle są wykonawcy gotowi przyjechać do nas, do Leśnej, żeby śpiewem wielbić Maryję, Matkę Boga. I mam nadzieję, że jeszcze niejedyn ju-



Gabriela Gadomska z Leśnej Podlaskiej

Magdalena Sylwesiuk z Leśnej Podlaskiej



Zespół Niezapominajki z Przedszkola Samorządowego w Leśnej Podlaskiej

Schola dziecięco-młodzieżowa z Leśnej Podlaskiej





ą Maryję



Zespół Leśnianki z Gminnego Ośrodka Kultury w Leśnej Podlaskiej

bileusz będziemy obchodzić – mówi dyrektor GOK w Leśnej Podlaskiej Aleksandra Melaniuk. Przypomniała, że wszystko zaczęło się w 1995 roku, za sprawą śp. Danuty Bołtowicz, ówczesnej dyrektor Regionalnego Ośrodka Kultury w Białej Podlaskiej. – Pamiętam jak dzisiaj, gdy na jednej z porad dyrektorów z województwa białkopodlaskiego, które mieliśmy co kwartał, wpadła na pomysł – a pochodziła z naszej parafii i naszej gminy – żeby zorganizować taki festiwal. I od tamtej pory kontynuujemy to dzieło.

Na początku był taki zamysł, żeby koncerty, wtedy dwudniowe, odbywały się na

świeżym powietrzu, na ołtarzu polowym. Ale ponieważ pogoda przeważnie płatała figle i z powodu deszczu trzeba było ewakuować się do bazyliki, od kilku lat festiwal organizowany jest wewnątrz Sanktuarium Maryjnego.

– Z okazji 25-lecia wydaliśmy publikację, w której zawarta jest historia festiwalu w pigułce, opis wszystkich edycji oraz zdjęcia. Albumy te wręczyliśmy jako dowody wdzięczności wszystkim sponsorom i osobom, które nam przez te 25 lat pomagały – informuje dyrektor GOK. – Z dumą obserwujemy, jak nasz festiwal zatacza coraz szersze kręgi. W tym roku mieliśmy nawet jednego



Nagrodę Grand Prix zdobył Chór Męski Fortis z Miedzyrzecza Podlaskiego. Z lewej przeor Sanktuarium Maryjnego Marek Moga, a z prawej wójt Gminy Paweł Kazimierski

solistę z Warszawy. Zawsze mamy powyżej 20 wykonawców, więc cieszymy się, że chociaż pieśni maryjne nie są tak popularne jak inne, to od lat nie brakuje chętnych, żeby śpiewać je na bardzo wysokim poziomie. I co bardzo ważne, jak stwierdzili jurorzy, z roku na rok poziom jest coraz wyższy. To już nie jest ten festiwal, gdy zaczynaliśmy. Że śpiewać każdy może, i kto miał ochotę, to do nas przyjeżdżał. Teraz jury ma bardzo trudny wybór. Gratuluję serdecznie wszystkim uczestnikom i życzę dalszych sukcesów.

Jacek Korwin

fot. GOK w Leśnej Podlaskiej

25 lat Podlaskiego Festiwalu Pieśni Maryjnej

Kto śpiewa – modli się podwójnie

Leśna Podlaska to miejsce szczególne, to tutaj jest Matka Boża Leśniańska Opiekunka Podlasia, Matka Jedności Nadziei i Wiary. To do Leśnej Podlaskiej przychodzą pielgrzymki wiernych z różnych stron kraju, aby podziękować za opiekę i prosić o potrzebne łaski.

Muzyka i śpiew wielokrotnie okazywały się niedoścignioną formą wyrażania najgłębszych ludzkich przeżyć. Dla wielu ludzi świat muzyki stał się przestrzenią, w której czują się wolni i bezpieczni, a swoją radość bardzo często wyrażają śpiewem. Dlatego już od 25 lat Sanktuarium Leśniańskie wystawia Stwórcę oraz piękno i dobroć Maryi poprzez organizowanie Podlaskiego Festiwalu Pieśni Maryjnej. Organizatorami festiwalu jest Gminny Ośrodek Kultury w Leśnej Podlaskiej, Sanktuarium Matki Bożej Leśniańskiej oraz Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej.

Co roku w maju do Leśnej Podlaskiej zjeżdżają się soliści, zespoły, chóry i schole, aby śpiewem chwalić Maryję. Festiwal jest czasem uwielbienia Matki Bożej przez śpiew, zabawę i wspólną modlitwę. Kto śpiewa – modli się bowiem podwójnie. Radość, która wyśpiewana jest przez wykonawców, udziela się wszystkim słuchaczom, co sprawia, że festiwal jest czasem optymizmu i pokoju. Idea festiwalu pozwala przede wszystkim na zaprezentowanie w duchu chrześcijańskim, poprzez muzykę i śpiew ku czci Matki Bożej, warsztatu artystycznego uczestników.

Po raz pierwszy Podlaski Festiwal Pieśni Maryjnej został zorganizowany w 1995 roku. Pomysłodawczynią, prekursorką tego przedsięwzięcia była ówczesna dyrektor Regionalnego Ośrodka Kultury w Białej Podlaskiej śp. Danuta Bołtowicz. To dzięki niej i jej zaangażowaniu udało się stworzyć to dzieło, które do obecnej chwili jest kontynuowane. Warto wspomnieć, że śp. Danuta Bołtowicz pochodziła z naszej gminy, z naszej parafii, gdzie spędziła swoje dzieciństwo i młodość. Matka Boża Leśniańska była bliska jej sercu. To dla Niej podjęła ten trud, aby w ten sposób złożyć hołd i podziękować za opiekę.



Pomysłodawczynią festiwalu była Danuta Bołtowicz (przy mikrofonie), wieloletnia dyrektor Regionalnego Ośrodka Kultury w Białej Podlaskiej

Pierwsze trzy edycje festiwalu odbywały się pod czujnym okiem pani Danuty, a głównym organizatorem był Regionalny Ośrodek Kultury w Białej Podlaskiej, zaś współorganizatorami festiwalu byli Gminny Ośrodek Kultury w Leśnej Podlaskiej i Sanktuarium Matki Bożej Leśniańskiej w Leśnej Podlaskiej. Od czwartej edycji festiwal został



W pierwszych latach festiwal odbywał się na ołtarzu polowym



Dlatego w pewnym momencie występy wykonawców przeniesiono do bazyliki

przejęty przez Gminny Ośrodek Kultury w Leśnej Podlaskiej, który do dzisiejszego dnia jest głównym organizatorem, zaś współorganizatorami Sanktuarium Matki Bożej Leśniańskiej w Leśnej Podlaskiej i Regionalny Ośrodek Kultury w Białej Podlaskiej, który później został przekształcony w Miejski Ośrodek Kultury.

Gdy odeszła od nas Danuta Bołtowicz, opiekę nad festiwalem przejął jej następca, śp. Janusz Izbiński, który pomimo że był dyrektorem Miejskiego Ośrodka Kultury w Białej Podlaskiej, bardzo był



Jednak warunki pogodowe nie zawsze pozwalały przeprowadzić konkurs do końca

zaangażowany w kontynuowanie tego festiwalu. To z jego inicjatywy przyznawana była nagroda im. Danuty Bołtowicz, fundowana przez MOK. Po odejściu Janusza Izbińskiego, fundatorem nagrody im. Danuty Bołtowicz był Gminny Ośrodek Kultury w Leśnej Podlaskiej.

Nie byłoby festiwalu bez udziału i pomocy o. paulinów. To oni od 25 lat przyjmują nas pod swój dach, wspierają nas finansowo i dobrym słowem. To na nich możemy liczyć w chwilach zwątpienia, za co składamy serdeczne podziękowania. Zaczynaliśmy festiwal pod czujnym okiem i wsparciem o. Eustachego Rakoczego, ówczesnego przeora. Później prowadzili nas o. Marek Kowalski, o. Sylwester Kopyt, o. Franciszek Podlecki, o. Dominik Partyka, o. Jan Tyburczy i obecny o. Marek Moga.

Od 1999 roku festiwal jest imprezą powiatową i odbywa się przy wsparciu finansowym Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej. Przejęcie festiwalu i wpisanie na listę imprez powiatowych jest symboliczne, bo tak naprawdę festiwal jest imprezą nie tylko ogólnopolską, ale także międzynarodową. W okresie 25 lat gościliśmy wykonawców z województw: lubelskiego, podlaskiego, mazowieckiego, a także z Białorusi i trzykrotnie z Ukrainy. Ogólnie wystąpiło 335 zespołów, 63 chóry, 161 solistów – łącznie około 5515 uczestników. Wykonawcy byli w różnym wieku. Najmłodszą uczestniczką festiwalu była śp. Monika Dziołak z Zakalinek, która w wieku 4 lat została laureatką w kategorii soliści, skradła serca nie tylko jurorów, ale także wszystkich słuchaczy.

Festiwal ma charakter konkursowy. Przyznawane są nagrody w kategoriach: chóry, zespoły, zespoły ludowe, zespoły wokalo-instrumentalne, soliści, nagrody im. Danuty Bołtowicz, publiczności oraz Grand Prix, które na przestrzeni lat się zmieniały. Konkursowe zmagania oceniane są przez jury, którego skład też zmieniał się w ciągu tych 25 lat, jednak szczególne podziękowania należą się Ireneuszowi Parafiniukowi, Marii Stręk-Tomasiak i o. Leszkowi Wielgosowi, którzy przez szereg lat podejmowali się tak trudnej a zarazem niewdzięcznej pracy jurora. Ireneusz Parafiniuk towarzyszy nam od pierwszej edycji do dnia dzisiejszego, zawsze możemy liczyć na wsparcie z jego strony, zrozumienie i dobre słowo.

Charakterystyczne jest to, że na festiwalu, pomimo konkursowych zmagania, panuje zawsze atmosfera wielkiej życzliwości, wzajemnej współpracy i wspólnoty wszystkich biorących udział w tym wydarzeniu. Festiwalowa piosenka wszystkich nas jednoczy, bo to jest również celem festiwalu – tworzyć jedną wielką rodzinę, „dzielić się chlebem jak niebem”. Dlatego wszyscy uczestnicy po części konkursowej mają zapewniony wspólny posiłek.

Fundatorami nagród na przestrzeni lat byli: Gminny Ośrodek Kultury w Leśnej Podlaskiej, Sanktuarium Matki Bożej Leśniańskiej, Regionalny Ośrodek Kultury w Białej Podlaskiej (Miejski Ośrodek Kultury), Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej, Bank Spółdzielczy w Łomazach o/Leśna Podlaska, wójt Gminy Leśna Podlaska, Biuro Tłumaczeń Maria z Leśnej Podlaskiej, Marian Tomkowicz, Paweł Kazimierski, Ewa Kulińska, Krystyna Niedzielska, Anna Bąkowska, Aleksandra Melaniuk, Ireneusz Parafiniuk, Agnieszka Potykanowicz, Wojciech Miechowicz, Zbigniew Potykanowicz, gospodarstwo państwa Elżbiety i Jana Stasiuków, Stefan Fąfara i Ryszard Nogaczewski.

Aleksandra Melaniuk,
dyrektor GOK w Leśnej Podlaskiej

fol. GOK w Leśnej Podlaskiej



Dekoracja laureatów zawsze była podniosłym momentem festiwalu



Kreatywnie w Dniu Matki

„Mamo! Kto tak dobry jest jak Ty?” – pod takim hasłem 28 maja Gminny Ośrodek Kultury w Leśnej Podlaskiej zorganizował warsztaty pod nazwą „Kreatywny Dzień Matki”. Wzięło w nich udział 20 mam z terenu gminy ze swoimi pociechami.

Tematem wiodącym zajęć twórczych było zdobienie przedmiotów metodą decoupage. Uczestnikami spotkania były mamy ze swoimi dziećmi. Podczas warsztatów mamy z wielkim zaangażowaniem i pomysłowością ozdabiały drewniane elementy techniką decoupage, natomiast dzieci mogły wykazać się kreatywnością, układając koralikowe obrazki. Były też różne konkursy i zabawy.

Przy okazji mamy z dziećmi mogły skorzystać z minisessji zdjęciowej, a także kupić biżuterię ze stali chirurgicznej firmy Gold4You oraz zaopatrzyć się w kosmetyki i inne produkty dzięki obecności firmy Faberlic. Należy wspomnieć, że to dzięki uprzejmości tych obu firm mamy mogły wygrać, drogą losowania, nagrody niespodzianki. Miłym dopełnieniem wspólnego spotkania był słodki poczęstunek przy kawie i herbacie.

Z Dniem Matki związana była inna jeszcze atrakcja. Kilka dni wcześniej, 22 maja, w Gminnym Ośrodku Kultury odbyły się warsztaty artystyczne pn. „Upominek dla mamy”. Młodzi mieszkańcy gminy z ogromnym zaangażowaniem podjęli się wyzwania artystycznego. Wykonywali różne prace o przeznaczeniu użytkowym: pudełeczka na biżuterię, serduszka z papierowej wikliny dla mam oraz namalowane portrety rodziców.

Jak podkreślają pracownicy GOK-u, u wszystkich uczestników zajęć widoczny był wielki zapał i chęć stworzenia czegoś oryginalnego. W efekcie, w tej miłej atmosferze powstały unikatowe prezenty dla najukochańszych osób na świecie – dla mamy i taty. (JK)



Warsztaty artystyczne dla mam i ich pociech były strzałem w dziesiątkę

Mamy ozdabiały drewniane elementy techniką decoupage, a dzieci układały koralikowe obrazki





Mamy z dziećmi mogły skorzystać z bezpłatnej minisesji zdjęciowej



Kilka dni wcześniej dzieci mogły przygotować w GOK-u oryginalny upominek dla mamy



Oby więcej takich imprez – zdają się mówić dzieci



I oto, jakie cuda im wyszły..



Jedną z atrakcji była loteria z nagrodami niespodziankami





Działalem, żeby młodzież miała zajęcie

Z Ryszardem Nogaczewskim, byłym wieloletnim trenerem i działaczem sportowym Gminnego Ludowego Klubu Sportowo-Turystycznego Agrosport Leśna Podlaska, rozmawiamy o historii klubu i jego obecnej sytuacji.

Wiem, że interesował się pan historią sportu w Leśnej Podlaskiej. Jak wyglądały te początki?

– Dzieje leśniańskiego sportu były bardzo bogate, związane z Zespołem Szkół Rolniczych, a wcześniej z Liceum Pedagogicznym w Leśnej Podlaskiej. Rozwijały się tu różne dyscypliny sportowe: zapasy, taekwondo, siatkówka, piłka ręczna, tenis stołowy. Na przykład sekcję tenisa stołowego prowadził przez kilkanaście lat Eugeniusz Tomaszewski, nauczyciel szkoły rolniczej. Zawodnicy z Leśnej występowali nawet na poziomie drugiej ligi, ale jakieś pięć lat temu zakończono działalność. W większości to byli miejscowi zawodnicy. Jeśli chodzi o taekwondo, grupę prowadził kiedyś ojciec Bogumił Pikusa, paulin, który miał czarny pas i chyba IV dan. Trafiliśmy tutaj w tym samym roku, w 1991. Pamiętam, że ojciec Bogumił prowadził w hali ZSR zajęcia z około setką ochotników i wychował kilku dobrych zawodników. Jego wychowankami są obecna nauczycielka Joanna Hodun czy Andrzej Hordejuk, którzy startowali w układach nawet na Mistrzostwa Europy. Później niestety ojciec Bogumił wyjechał do Kamerunu, gdzie niedawno zmarł, mając 50 lat, po zachorowaniu na malarię.

Jeśli chodzi o piłkę nożną, pierwsze ślady, które napotkałem, wskazują na 1976 rok. Powstała wtedy w Leśnej drużyna TOR przy Technikum Ochrony Roślin, też prowadzona przez pana Tomaszewskiego. Kadre drużyny stanowili w większości zawodnicy miejscowi, z okolicznych wiosek, oraz uczniowie Technikum, mieszkający w internacie. TOR zajął nawet na początek czwarte miejsce w B-klasie wojewódzkiej. Jednak działał bardzo krótko, bo już w następnym roku został przekształcony na LZS, w ramach ludowych zespołów sportowych. W tej formie też długo nie pociągnął, ponieważ już w następnym roku został wycofany z rozgrywek. Podejrzewam, że nie było komu się tym zajmować, no i nie było pieniędzy na działalność. Do-



Gdy zacząłem układać chronologicznie wszystkie zbierane przez lata informacje, tabelki i zdjęcia, dojrzałem do tego, że chciałbym wydać dzieje Agrosportu w formie książki – mówi Ryszard Nogaczewski

piero w 1990 roku klub został reaktywowany pod nazwą LZS Ossówka. Pamiętam dobrze, bo przybyłem do Leśnej w 1991 roku. Pochodzę bowiem z Tomaszowa Lubelskiego, a mieszkalem w Wożuczynie, 20 km od Tomaszowa.

Przyjechał pan tu pracować jako historyk. Skąd więc takie zainteresowanie u pana sportem?

– To prawda, jestem historykiem, ale sport zawsze był moją pasją. Jako młody człowiek grałem w Sparcie Wożuczyn, później uczęszczając do Liceum Ogólnokształcącego w Tomaszowie Lubelskim grałem w Tomosovii, a w czasie studiów na KUL grałem w AZS-ie i byłem wyróżniającym się zawodnikiem drużyny uczelnianej. W 1980 roku na Mistrzostwach Polski Uniwersytetów w Gdańsku zajęliśmy nawet trzecie miejsce. Po powrocie ze studiów grałem znów w Sparcie Wożuczyn. Pod koniec pobytu na Zamojszczyźnie przez dwa lata reprezentowałem Orłęta Siemierz. W tej miejscowości pracowałem w szkole

podstawowej, aż do przyjazdu do Leśnej, czyli do lat 90. Występowałem przeważnie jako lewy napastnik.

LZS Ossówka grała pod tą nazwą przez cztery lata, aż w 1994 roku zmieniła nazwę na Agrosport Leśna Podlaska. Nie trwało to zbyt długo, bo już w 1999 roku, po pierwszej rundzie, klub został wycofany z rozgrywek. Powodem był brak pieniędzy. Prezesem był wtedy Marian Andrusiuk, a trenerem Jerzy Caruk z Ossówki, wcześniej zawodnik. W końcu zajęcia prowadził jeszcze Zbigniew Głuchowski.

Co zabiło klub w tamtym czasie? Moim zdaniem to, że większość zawodników była spoza gminy Leśna Podlaska, a więc z Janowa Podlaskiego, Konstantynowa, Hruśda itd. I w pewnej części uczniowie szkoły rolniczej. Poza tym treningi odbywały się w... Ciciborze Dużym. Gdy się tu sprowadziłem, sam chciałem jeszcze pograć, ale jak się dowiedziałem, że treningi są w Ciciborze, to zrezygnowałem. I tak to się wtedy skończyło.



Ale to dzięki panu kilka lat później klub został reaktywowany. Jak do tego doszło?

– Młodzież wiedziała, że dobrze gram w piłkę, bo czasem, żeby ich zmobilizować do nauki, szedłem z nimi po lekcjach grać na stadionie. W 2004 roku uczniowie zwrócili się do mnie z prośbą, żebyśmy założyli drużynę. Byłem już wtedy radnym gminy, więc udało mi się załatwić halę w ZSR, za pośrednictwem ówczesnego wójta Mariana Tomkowicza. Pamiętam, że całą jesień chodziliśmy tam



Wójt Marian Tomkowicz wręcza statuetkę najskuteczniejszemu zawodnikowi Agrosportu – Krzysztofowi Romaniukowi – za awans do klasy okręgowej. Popularny „Kajtek” zdobył dla klubu 270 bramek (200 w rozgrywkach ligowych oraz 70 w meczach towarzyskich)

grać. W zajęciach uczestniczyło po 50 osób. Zaczęto mnie podpytywać, czy bym nie reaktywował klubu. Tak się złożyło, że w 2005 roku w Urzędzie Gminy zaczął pracować jako sekretarz gminy obecny wójt Paweł Kazimierski, wielki sympatyk sportu, bardzo zaangażowany i chętny po pomocy. Można powiedzieć, że on i ja byliśmy inicjatorami wznowienia działalności klubu. Paweł Kazimierski zgodził się być pierwszym po reaktywacji prezesem GLKS-T Agrosport Leśna Podlaska. Na pierwsze spotkanie organizacyjne przyszło prawie sto osób. I w ten sposób w 2005 roku klub został reaktywowany.

Już od wiosny sezonu 2004/2005 przystąpiliśmy do gry w klasie B, tyle że bez naliczania punktów. Rozegraliśmy tylko cztery mecze, bo niektórzy nie chcieli z nami grać towarzysko, bez punktów. Odnieśliśmy w tych meczach 2 zwycięstwa, 1 remis i 1 porażkę, co dało nam nadzieję, że coś z tego może być. W następnych dwóch latach, po zgłoszeniu drużyny do rozgrywek, graliśmy dwa sezony w B-klasie. Najpierw byli tylko seniorzy, ale w drugim roku utworzyliśmy też grupę juniorską. Ja się tym wszystkim opiekowałem. Byłem kierownikiem, dyrektorem klubu, trenerem, sprzętaczką itd. Pomagał mi Dariusz Klimczuk, bez którego ten klub nie miałby racji bytu. Od początku była też z nami Ewa

Kulińska, obecna przewodnicząca Rady Gminy, jako członek zarządu klubu oraz nasza klubowa pielęgniarka. Ja w międzyczasie zrobiłem uprawnienia trenerskie.

Czy szybko przyszły pierwsze sukcesy?

– Już w drugim sezonie gry (2006/2007) w B-klasie, po ostatnim meczu z Czosnowką awansowaliśmy do A-klasy, zajmując pierwsze miejsce w grupie. Wygramyśmy 11 meczów, jeden remis, a tylko 2 przegraliśmy. W klasie A mieliśmy już bardzo dobrze rozbudowaną sieć juniorów (jednego roku odnieśli same zwycięstwa). Wychowankiem tej grupy jest m.in. były piłkarz AZS Biała Podlaska Łukasz Sawtyruk. A wcześniej też bramkarz Orłąt Radzyń Podlaski Krzysztof Stężała. Kilku piłkarzy zabrały nam inne drużyny, z wyższych lig, m.in. Piszczac.

Pierwszy sezon występów w klasie A zakończyliśmy na piątym miejscu. Jak na beniaminka był to chyba dobry wynik. Prezes Paweł Kazimierski pozyskał środki z Unii Europejskiej, dzięki którym zespół mógł wyjechać na obóz sportowy na Roztocze, od 27 lipca do 3 sierpnia 2008 roku. Uczestniczyło 22 zawodników: Dariusz Klimczuk, Piotr Romaniuk, Kamil Sączuk, Michał Kąkol, Piotr Panasiewicz, Marcin Chalimoniuk, Kamil Chalimoniuk, Michał Prokopiuk, Tomasz Ledworuch, Mariusz Bucki, Kamil Burda, Łukasz Malinowski, Krzysztof Bucki, Tomasz Celiński, Karol Bobko, Krzysztof Romaniuk, Michał Pikacz, Daniel Lewkowicz, Przemysław Kąkol i Konrad Kuliński.

I po dwóch latach grania w A-klasie, w sezonie 2008/2009, awansowaliśmy do klasy okręgowej! Rywalizację zakończyliśmy w czerwcu zwycięstwem w Czemiernikach i zajęliśmy pierwsze miejsce w klasie A. Trzeba podkreślić, że liga była wtedy naprawdę silna. Za nami znalazły się takie zespoły jak Polesie Serokomla i Podlasie II Biała Podlaska. Odnieśliśmy 18 zwycięstw, 2 remisy i tylko 2 porażki. To już był dla nas taki szczyt. Co dwa lata awans, coś niesamowitego.

Po skończonym sezonie drużyna ponownie, dzięki panu Kazimierskiemu, któremu udało się pozyskać środki z Unii, wyjechała 26 lipca 2009 roku na 8 dni na obóz sportowy w Trzęsinach koło Biłgoraja. Na treningi jeździliśmy na stadion we Frampolu. Pojechało 23 zawodników: Kamil Chalimoniuk, Michał Prokopiuk, Piotr Romaniuk (J), Karol Bobko (J), Kamil Sączuk (J), Dawid Wasilewski, Konrad Kuliński (J), Robert Ruszkowski (J), Marcin Chalimoniuk (J), Maciej Łasocha, Tomasz Ledworuch (J), Michał Kąkol (J), Mateusz Głowacki (J), Arkadiusz Zalewski, Mateusz Kłopotek (J), Dariusz Klimczuk, Daniel Noga-

czewski (J), Kamil Karpiński (J), Michał Jasieniecki, Andrzej Golanko (J), Michał Nazaruk (J) i Łukasz Stasiuk (J). Wspaniała integracja, treningi, mecze sparingowe.

Po pierwszej rundzie w pierwszym roku gry w klasy okręgowej zajmowaliśmy czwarte miejsce! Miałem wspaniałych ludzi. Później troszkę zaczęło schodzić z nich powietrze, pojawiły się kontuzje, niektórzy zaczęli odchodzić z zespołu za pracą, więc trochę spadliśmy. Ale zakończyliśmy sezon bezpiecznie, zostaliśmy w okręgówce.

Jak długo utrzymaliście się w okręgówce?

– Niestety sezon 2010/2011 był naszym ostatnim w klasie okręgowej. Z zespołu odeszło w tym czasie wielu doświadczonych piłkarzy, bo aż 16 zawodników kończyło liceum i zdawało maturę. I większość z nich rozjechała się po Polsce. A ci młodzi nie udźwignęli ciężaru gry w klasie okręgowej. Gra była nawet dobra, gorzej z wynikami. Spadliśmy więc do klasy A, w której gramy do dzisiaj.

Przyznam się szczerze, że jednego roku zrezygnowałem z prowadzenia zespołu. Chyba piłkarze mieli mnie dosyć, a ja piłkarzy. I w ogóle tego sportu. Za dużo stresu. Trenerem na moje miejsce został Mirosław Goluch, obecnie drugi trener Podlasia. Wyniki też nie były takie, jak powinny być. Postanowiłem wrócić. Były lepsze i gorsze sezony. Np. w sezonie 2014/2015 walczyliśmy nawet o awans do okręgówki, ale awansował wtedy Milanów, z którym mieliśmy tyle samo punktów (57), ale decydowały bezpośrednie mecze. Ostatecznie zajęliśmy trzecie miejsce.

Po zakończeniu pierwszej rundy obecnego sezonu 2018/2019, w listopadzie, zrezygnowałem całkowicie z prowadzenia sekcji piłki nożnej.

Dlaczego?

– Miałem dosyć. Bolała mnie głowa, myślałem o pójściu na roczny urlop dla pora-



Ryszard Nogaczewski i Paweł Kazimierski (wiceprezes i prezes klubu) podczas Piłkarskiej Gali Południowego Podlasia (7.03.2008 r.)



Kadra zespołu podczas pobytu na obozie piłkarskim w Trzęsinach koło Biłgoraja (27.07-03.08. 2008 r.). Stoją od lewej: Dariusz Klimczuk, Piotr Romaniuk, Kamil Sączuk, Michał Kąkol, Piotr Panasiewicz, Marcin Chalimoniuk, Kamil Chalimoniuk, Michał Prokopiuk, Tomasz Ledworuch, trener Ryszard Nogaczewski. Siedzą od lewej: Mariusz Bucki, Kamil Burda, Łukasz Malinowski, Krzysztof Bucki, Tomasz Celiński, Karol Bobko, Konrad Kuliński. Leżą od lewej: Krzysztof Romaniuk, Michał Pikacz, Daniel Lewkowicz (brak Przemysława Kąkola, który robił zdjęcie)

towania zdrowia. Te piętnaście lat działalności w klubie kosztowało mnie bardzo dużo zdrowia. W pewnym momencie prowadziłem nawet trzy grupy. W tygodniu treningi, w soboty i niedziele mecze, zero prywatnego życia. Byłem strasznie zmęczony. Bo trzeba być trochę „wariatem”, żeby poświęcać cały swój wolny czas dla innych. A ja już mam 61 lat. Na dodatek wszyscy myśleli, że niewiadomo jakie pieniądze zarabiam. A to było z serca robione, żeby młodzież miała jakiegokolwiek zajęcie. Jak mówili mi leśniarstwo kibice, mecz to jedno z nielicznych wydarzeń, że w niedzielę można wyjść z domu i spotkać się w gronie znajomych. Człowiek czekał tej niedzieli z niecierpliwością, tych emocji. Chociaż różnie to jest, bo jak nie ma wyników, to i nie ma ludzi...

Przez ten zespół przewinęło się za moich czasów około 450 piłkarzy. 75 zawodników strzelało dla naszej drużyny bramki, i w lidze, i w Pucharze Polski. Rekordzistą był Krzysztof

Romaniuk, który zdobył 270 bramek, z tego 200 w lidze. Na drugim miejscu jest Łukasz Malinowski – 113 bramek. Rozegraliśmy w sumie 313 wszystkich meczy ligowych, z 48 drużynami, z czego wygraliśmy 143, zremisowaliśmy 58 i 112 przegraliśmy. Oprócz tego rozegraliśmy ponad 55 meczów sparingowych z różnymi drużynami.

Ale poza Agrosportem i meczami ligowymi ma pan na koncie również inne inicjatywy sportowe.

– To prawda. W lipcu 2006 roku wskrzesiłem Memoriał im. Dariusza Doroszuca, który zainicjował swego czasu Jerzy Caruk, po tragicznej śmierci Dariusza Doroszuca, jednego z juniorskich piłkarzy klubu LZS Osówka. Zaprosiłem wtedy na ten reaktywowany turniej takie zespoły jak Janovia Janów Podlaski czy Oldboje Biała Podlaska. Turniej zakończył występ cheerleaderek na stadionie,

a potem grillem. Tak się to spodobało, że od tego roku organizowałem memoriał co roku. Najczęściej gośćmi byli: GLKS Rokitno, Lutnia Piszczac, Janovia, Sielczyk, Grabanów, Arka Biała Podlaska, ale zapraszałem też zespoły z zewnątrz: Włóknierz Frampol, Adams z Białorusi, Orzeł Łosice, Perła Borzechów.

Ostatni raz zorganizowałem ten turniej 6 lipca 2014 roku. Ale tym razem wymyśliłem, żeby zaprosić wszystkich zawodników, którzy kiedykolwiek grali w Agrosportcie. Były cztery 20-osobowe zespoły. Piękny turniej. I okazja do wspomnień, i do integracji, i do zabawy.

Innym wydarzeniem bez precedensu był mecz w Leśnej Podlaskiej z Orłętami Radzyń Podlaski w Pucharze Polski. Udało nam się wtedy wejść do czwartej rundy i do Leśnej przyjechał zespół Orłąt. Oczywiście w większości w składzie rezerwowym, ale i tak na mecz przyszyły tłumy. Wyдалиśmy nawet taki okolicznościowy bilecik z tej okazji.

Celem Agrosportu zawsze było to, żeby młodzież miała zajęcie. Bo większość zawodników była tutejsza. Choć moimi piłkarzami byli też chłopcy spoza gminy, np. dwaj Szymańscy, bracia Sebastiana Szymańskiego, który gra w Legii, czy Daniel Rycerski z Rakowisk, który odszedł do czwartej ligi do Mielnika, a razem z nim bramkarz Karol Stańczuk z Bordziłówki. Z kolei do Huraganu Międzyrzecza przeniósł się rodowity leśnianin Mateusz Panasiuk. Przez wiele lat najpierw TOP 54, a później Podlasie Biała Podlaska reprezentował Łukasz Sawtyruk. Mamy więc czym się pochwalic.

Widzę, że ma pan całą tę kronikarską wiedzę w małym paluszkach.

– To choroba zawodowa historyka. Od początku, gdy utworzyliśmy klub, zacząłem



Skład GLKS-T Agrosport z kwietnia 2005 r. Stoją od lewej: trener Ryszard Nogaczewski, Konrad Kuliński, Artur Władimiruk, Krzysztof Romaniuk, Patryk Lewczuk, Przemysław Kąkol, Grzegorz Kubel, Zenon Rogoźnicki, Sylwester Sagan, Kamil Chalimoniuk, Łukasz Szpura, Tomasz Celiński, prezes klubu Paweł Kazimierski. Siedzą od lewej: Michał Prokopiuk, Krzysztof Bucki, Grzegorz Szyk, Sylwester Szupiluk, Damian Hawryluk, Bartłomiej Beń, Wojciech Wójcicki, Dariusz Klimczuk, Michał Sienkiewicz, Marcin Chwedczuk i Robert Chwedczuk



kompletować każdą rzecz. Zawsze tego samego dnia po meczu, lub na drugi dzień, spisywałem sobie, kto grał, kto strzelił bramki, przebieg meczu, kto chodził na treningi. Zbierałem wycinki z gazet, robiłem zdjęcia, co się tylko dało. Nawet kontaktowałem się z klubami, które kiedyś, jeszcze przed moim przyjazdem, grały z drużyną z Leśnej. Później zacząłem układać wszystko chronologicznie, aż dojrzałem do tego, że chciałbym wydać to w formie książki. Opisać całe dzieje Agrosportu. Będzie to chyba ewenementem w przypadku klubu z A-klasy. W tej chwili mam w komputerze 1100 stron... Sezon po sezonie, ze składami, bramkami, kartkami, opisami meczów, zdjęciami. Tak samo wszystkie memoriały są opisane, wszystkie sukcesy, nagrody, odznaczenia naszych sportowców i działaczy sportowych. Został mi tylko praktycznie ostatni, kończący się sezon.

Kto w tej chwili prowadzi GLKS-T Agrosport Leśna Podlaska?

– Przejął go mój syn Daniel. Wcześniej był moim piłkarzem w juniorach, a teraz sam prowadzi drużynę seniorską i juniorską. Powiem żartem, że jest kontynuacja „myśli szkoleniowej” Nogaczewskich. Syn skończył studia na AWF w Białej Podlaskiej, jest menadżerem sportu, ma uprawnienia trenera. Natomiast prezesem klubu jest mój wychowanek, piłkarz i uczeń, Michał Kąkol, pracownik Urzędu Gminy. Po prostu gdy pan Kazimierski został wójtem, nie mógł dłużej pełnić funkcji prezesa klubu.

Jeśli chodzi o mnie, cieszę się, że zostawiłem jakiś ślad w Leśnej. I nie żałuję niczego. Ten czas nie był zmarnowany. Ale powrotu nie planuję. Oczywiście nadal uczę historii i WOS-u w Szkole Podstawowej i Gimnazjum. Poza tym jestem czwartą kadencją radnym gminy.

Jak obecnie wiedzie się drużynie?

– Niestety źle. Syn przejął po mnie drużynę na ostatnim miejscu w tabeli w klasie A. Jesienią było bardzo źle, co dodatkowo mocno mnie zniechęciło i przesądziło o rezygnacji. Nie było komu grać, na mecz miałem do dyspozycji 12-13 zawodników. W Parczewie np. bramkarz musiał być obrońcą. Gdy przejął to syn, sytuacja kadrowa trochę się poprawiła. Kilku ludzi wróciło do grania, dołączyło kilku nowych zawodników z Kornicy. Wyniki nie są może optymistyczne, bo tylko jeden mecz wygrany, ale gra naprawdę jest dobra. Daniela czeka ciężka praca, ale niech tworzy nową historię klubu.

Dodam tylko, że gdyby nie wsparcie władz gminy, a konkretnie wójta, już dawno nie byłoby ani klubu, ani drużyny. Jest olbrzymia przychylność z jego strony, co jest bardzo ważne. Mamy dotacje na określonym poziomie, które w zupełności wystarczają na ten poziom rozgrywek. Zawodnicy mają zapewnione badania lekarskie, bus na mecze wyjazdowe, stroje, buty, opłaty do OZPN. Wójt interesuje się, zna wyniki, w miarę możliwości chodzi na mecze. A to jest ważne dla tej młodzieży. Zlikwidować klub jest łatwo, ale później reaktywować – bardzo trudno.

Klub jest wizytówką gminy. Przyjeżdżają do nas kibice z powiatów białskiego, radzyńskiego, parczewskiego, a wcześniej też łukowskiego, poznają Leśną. To jest promocja i gminy, i miejscowości.

Co może być przyczyną słabszych wyników drużyny w ostatnim czasie?

– Uważam, że brak młodzieży, a więc kryzys personalny. Brak pracy powoduje, że młodzież wyjeżdża z takich miejscowości jak Leśna. A ci, co zostają, żyją w ciągłym pędzie, na nic nie mają czasu. I nie chcą się męczyć, pocić na treningach. To dotyczy nie tylko Agrosportu. Te same problemy ma Janów Podlaski czy Rokitno.

Druga rzecz, to zaniedbany stadion i baza sportowa w Leśnej. Stadion jest pod opieką Zespołu Szkół Rolniczych. Kiedyś należał do Gminnego Ośrodka Sportu, ale w czasach komunistycznych został bezprawnie przejęty przez państwo i przekazany w zarząd szkole rolniczej. W taki to sposób zabrano społeczność lokalnej boisko. Przed każdym nowym sezonem musieliśmy pisać do dyrektora ZSR prośbę o zgodę na korzystanie z boiska przez Agrosport. To było śmieszne. Gdyby gmina nie zadbała, boisko byłoby zarośnięte, że nie dałoby się w ogóle grać. Stadion jest mały, warunki fatalne, młodzież przebiegała się pod drzewem. A ja na każdy trening czy mecz musiałem swoim samochodem wozić cały sprzęt i stroje. Zimą trzeba było wynajmować, i opłacić, halę na treningi od ZSR. I to niejednokrotnie odstraszało ludzi od piłki nożnej, którzy woleli grać w Rokitnie, Janowie czy Piszczacu. A mnie ludzie z zewnątrz podziwiali, że chcę w takich warunkach pracować z młodzieżą.

Na szczęście obecny dyrektor ZSR Radosław Klekot jest nam bardzo życzliwy. Od razu przekazał do naszej dyspozycji kantor do przebiegania i przechowywania piłek i sprzętu. Kiedyś w tym budynku była strzelnica. Ale boisko wymaga ogromnych nakładów, bo było zaniedbane przez te wszystkie lata. Lokalizacja jest bardzo dobra i uważam, że nie ma sensu budowania nowego stadionu gdzie indziej.

Od niedawna mamy wspaniałą halę sportową przy Szkole Podstawowej, gdzie teraz odbywają się treningi. Zorganizowaliśmy w niej nawet turniej dla 16 drużyn juniorów starszych z dawnego województwa. A w styczniu ubiegłego roku zorganizowano tu X Jubileuszowe Halowe Mistrzostwa Trenerów o Puchar Prezesa LZPN w piłce nożnej. Gdyby tak jeszcze udało się zmodernizować stadion...

rozmawiał Jacek Korwin



Skład zespołu z Leśnej w sezonie 2018/2019. Stoją od lewej: Jacek Mielczarek, Daniel Fąfara, Paweł Laszuk, Andrzej Goć, Mateusz Horbowicz, Przemysław Iczkowski, Jakub Grabiec, Dawid Samociuk, Grzegorz Burdzicki, Jarosław Szkutnicki, trener Daniel Nogaczewski. Siedzą od lewej: Daniel Krasucki, Kacper Niedźwiedz, Piotr Jankiewicz, Marcin Dudek, Krzysztof Romaniuk, Dawid Nowosielski i Mateusz Bogusz



Zawodnicy taekwon-do z sukcesami

Dosyć prężnie działa w Leśnej Podlaskiej sekcja taekwon-do w ramach Akademii Taekwon-do Virtus. Dwoje najlepszych zawodników zdobyło w tym roku już cztery medale i zakwalifikowało się na Mistrzostwach Polski Juniorów Młodszych.

Od czterech lat w Leśnej Podlaskiej odbywają się zajęcia z koreańskiej sztuki walki taekwon-do. Inicjatorką zajęć była Anna Gadowska, pedagog szkolny z Leśnej Podlaskiej. Dzięki przychylności wójta Gminy Leśna Podlaska Pawła Kazimierskiego, zajęcia odbywały się bezpłatnie dla mieszkańców gminy. Ta forma aktywności skierowana była do wszystkich chętnych, bez względu na wiek i płeć.

W pierwszym roku ćwiczyło ponad 80 osób. Wraz z upływem czasu i podnoszeniem poziomu zaawansowania grupa przechodziła selekcję. Obecnie w zajęciach bierze udział blisko 20 osób. Przez rok dodatkowo prowadzone były zajęcia przeznaczone tylko dla dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym.

Najwytrwalsi i najbardziej zaawansowani mogą obecnie brać udział w rywalizacji sportowej. Pierwszą reprezentantką pochodzącą z gminy Leśna Podlaska była Karolina Podkańska, która już w zeszłym roku zdobyła medal na Międzywojewódzkich Mistrzostwach Juniorów Młodszych. W tym roku do Karoliny dołączył Kacper Potykanowicz – chwali swoich wychowanków z sekcji leśniańskiej trener Artur Romaniuk z Akademii Taekwon-do Virtus w Łomazach.

Karolina Podkańska i Kacper Potykanowicz to uczniowie trzeciej klasy gimnazjum w Zespole Placówek Oświatowych w Leśnej Podlaskiej. 10 marca tego roku wystartowali na Międzywojewódzkich Mistrzostwach Juniorów Młodszych w Taekwon-do w Lubartowie, gdzie spisali się bardzo dobrze, zdobywając dwa medale. Kacper wywalczył złoty medal w technikach specjalnych mężczyzn, a Karolina – brązowy medal w konkurencji walk kobiet -55 kg.

Miesiąc później, 8 kwietnia, zawodnicy z Leśnej Podlaskiej wzięli udział w drugim turnieju kwalifikacyjnym do Mistrzostw Polski Juniorów Młodszych, czyli w Międzywojewódzkich Mistrzostwach

Taekwon-do, które ponownie odbyły się w Lubartowie. Na tych zawodach Karolina Podkańska wywalczyła srebrny medal w konkurencji walk kobiet -55 kg, a Kacper Potykanowicz srebrny medal w konkurencji walk mężczyzn -70 kg. Tym samym oboje uzyskali kwalifikację do udziału w Mistrzostwach Polski Juniorów Młodszych, które odbyły się w ostatni weekend maja (25-26.05) w Nowej Rudzie Słupcu.

– Pokazali się tam z naprawdę dobrej strony, ale ten start należy potraktować bardziej jako zdobywanie cennego doświadczenia. Bardziej doświadczeni rywale nie pozwolili tym razem sięgnąć po miejsca medalowe. To pokazuje, jak trudno jest wywalczyć medal na zawodach rangi Mistrzostw Polski. W Nowej Rudzie Słupcu było ponad 50 klubów oraz prawie 300 zawodników – mówi trener Artur Romaniuk.

Akademia Taekwon-do Virtus organizuje również obozy sportowe dla swoich podopiecznych. Regularnie w wyjazdach biorą udział dzieci, młodzież i dorośli z sekcji w Leśnej Podlaskiej. W tym roku obóz odbędzie się w Krasnobrodzie. – Zapraszam wszystkich zainteresowanych do podjęcia od września treningu taekwon-do. Poza tym planowana jest grupa tylko dla dzieci w wieku przedszkolnym, realizująca międzynarodowy program edukacyjno-wychowawczy „Taekwon-do Kids” – zachęca trener. Więcej informacji pod numerami telefonów 608 33 28 99 oraz 660 44 33 12. (JK)

Ekipa Akademii Taekwon-do Virtus, którą trener Artur Romaniuk zabrał ze sobą na majowe Mistrzostwa Polski Juniorów Młodszych



Karolina Podkańska już dwukrotnie w tym roku stała na podium. Kacper Potykanowicz ze złotym medalem mistrzostw międzywojewódzkich



Pocztówki z Gminy Leśna Podlaska

zdjęcia Małgorzata Michaluk

